

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Redakcja i Administracja w KATOWICACH, ul. Teatralna 12 — Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od godziny 11—12 przed połud. — Administracja czynna bez przerwy od godz. 8 rano do godz. 4 popołudniu. — Telefon Katowice 1150 — P.K.O. Katowice 300908

Rok 36

100 000 bezdomnych, brak miliona mieszkań i robotnicy skarżący skarb państwa o swe należne zarobki

O ZAMECZKU PREZYDENTA W WISŁE

I wybudował kolej z Ustronia do Wisły, czem zadymił przecudną, ale za wąską dolinę Wisły na amen. Równocześnie wybudował prześliczną na oko, ale z nietrwałych materiałów, wciąż psującą się i za wąską, bez chodników dla pieszych, bez „polskiej drogi” dla chłopskich furmanek, dla przepędzenia bydła i dla zwózki arzewa, — smołowaną drogą automobilową ze Skoczowa przez Ustroń, Wisłę aż hen do Istebnej. Aby droga nie stała pustką, aby bogaci fabrykanci z Bielska-Białej i Jeszcze od nich bogaci dyrektory hut i kopalń z Katowic i ze Sosnowca mieli odpowiednią atrakcję, czyli

Już w roku ubiegłym, w czasie cztero tygodniowego pobytu p. Prezydenta we Wsle, jeździł codziennie osobny wóz I, II i III klasy bezpośrednio z Warszawy do Wsly i z powrotem. Wóz ten biegł z Warszawy nocnym pociągim pośpiesznym krakowskim do Zabkowic; w Zabkowicach doczeptał o go około czwartej nad ranem do pociągu robotniczego w stronę Katowic; w Katowicach zostawiano codziennie nadzwyczajny pociąg, złożony z lokomotywy, wozu pakunkowo-służbowego i dwóch lub trzech wozów osobowych, oraz owego wozu, nade-

NAJGORSZE.

NA CZASIE.
Oto stał się wielki „cud”: —
Z czczej twórczości krach i głód!
Nie na taki czekał „cud”
Tumaniony polski lud.

DYKTATURA.

— Od czego pochodzi wyraz dyktatura?
— Od tego zapewne, że jeden dyktuje, a inni muszą krzyczeć: ura!

(Nr. 43 „Żółta Mucha“)

szłego z Warszawy. Pociąg ten, nie zatrzymując się na pomniejszych stacjach, nie biorąc — nawet w Chybiu — oczekujących podróźnych, biegł wprost do Wisły. Wioził zwykle kilku komisarzy i agentów policyjnych, oraz kosze ze świeżem pieczywem i jarzynami. Zaznaczyć należy wyraźnie, że pociąg taki nie był w żadnym rozkładzie jazdy przewidziany i że w dwadzieścia minut po nim odchodził z Katowic normalny pociąg osobowy Katowice—Cieszyń, który ma w Goleśzowie przewidziane w rozkładzie jazdy normalne połączenie z Wisłą. Natychmiast po wyjeździe p. Prezydenta z Wisły w 1930 roku ustały przejażdżki owego wozu Warszawa—Wisła i pociąg nadzwyczajny Katowice—Wisła wstrzymano. Dokładnie to samo powtórzyło się w tym roku. „Redukowani“ ze względów oszczędnościowych kolejarze, bezdomni proletariusze, z głodu przemierający bezrobotni patrząc na te dziwy radują się tą „Radością twórczością“, błogosławia ten system oszczędnościowy....

Władza nigdy nie kłamie!... To też, nie zaprzeczając powyższym twierdzeniom, na wieczną rzecz pamiątkę zapisujemy, że właśnie w tym tygodniu zwinięto w Cieszyńskie prawle całe biuro Wojewódzkiego Urzędu Budowlanego i zwolniono z niego pięciu inżynierów, geometrów. Poza tem są w Cieszyńsku i w Bielsku liczni bardzo, aż za liczni, bezrobotni inżynierowie i geometrowie, którym tylko dlatego nie można powierzyć pomiarów i rachunków wojewódzkich, ponieważ Województwo od kilku lat zalega wobec nich z zapłatą za poprzednio dokonane roboty.

Absolutystyczny samodzięrzca śląski rozpoczął na własną rękę, ale na koszt Skarbu Wojewódzkiego, budowę przewspaniałego sanatorium dla dzieci gruźliczych w Istebnej, w miejscu oaległem w linii powietrznej najwyżej 1000 metrów od „Zameczku Prezydenta“ we Wiśle. Ponieważ trwoniące bez kontroli fundusze wyczerpały się, budowę wstrzymano; podobno ma być całkiem zaniechana. W wyniku tego zwolniono z pracy wszystkich zatrudnionych, murarzy, cieśli, kamleniarzy, często z dała sprowadzonych, ludzi żonatych i dzieciątłych. Rozpaczą... Ale ludziom tym nie zapłacono za pracę nadliczbową, wykonywaną przy budowie „Zameczku“, który na gwałt kończono i przy budowie sanatorium, którą to budowę „na gwałt“ znowu fuszowaną, chociaż na brak bezrobotnych rąk do pracy doprawdy żalić się nie wypada. Pokrzywdzeni biedacy chcieliby wnieść skargę do sądu. Ale sąd żąda zgóry zapłaty za stęple i za... wymiar sprawiedliwości. Bezrobotni biedacy chcą przedłożyć sądowi świadectwa ubóstwa, aby móc korzystać z „prawa ubogich“. Już zebrali wszystkie podpisy, tylko podpisu starostwa w Cieszynie uzyskać nie mogą, bo starosta p. dr. Kisiało jest zdania, że „jałny obywatel i dobry patriota“ nie powinien wnosić skargi przeciwko państwu“.

Tym sposobem odbiera dobry patriotę dr. Kłasiaka, bezrobotnym pokrzywdzonym robotnikom możliwość dochodzenia swego prawa.

Odkrywając tajemnice „Zameczka p. Prezydenta“ w Wiśle, odkryliśmy także przyczyny względnia jedną z miliona przyczyn, dlaczego Sejmy muszą milieć. Gdzie luzy panują, gdzie rządzi dyktatura, tam musi być hasło: „Milieć“.

Tarag.

Przegląd polityczny

NOWY MINISTER OŚWIATY.

Luminarz sanacyjny p. Janusz Jędrzejewicz, który świeżo dostał posadę ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, urodził się we wsi Spiczynki na Ukrainie w r. 1885. Do gimnazjum uczęszczał w Żytomierzu, a następnie studiował nauki przyrodnicze na uniwersytecie w Krakowie, poczem był nauczycielem prywatnym w Warszawie. Na wojnie należał z początku do pierwszej brygady legionowej, potem do POW i do redakcji pisma „Rząd i Wojsko”. Wyszedłszy z wojska w randze majora, uczył w r. 1923/4 na kursach dla analfabetów, a od roku 1924 do 1926 był dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Warszawie. Po przewrocie majowym został wizytatorem w ministerstwie oświaty. Od r. 1928 jest posłem sanacyjnym, a po wyborach brzeskich został wiceprezesem klubu sejmowego BB. Obecnie został ministrem takim samym, jak wszyscy inni ministrowie sanacyjni.

POGŁOSKI O RZĄDZIE KOALICYJNYM W ANGII

Od kilku dni prasa donosi, że w Anglii przygotowuje się utworzenie rządu koalicyjnego czy nawet narodowego, w skład którego weszłyby wszystkie trzy stronnictwa: partja pracy, konserwatyści i liberali. Pisma uzasadniają tę informację w następujący sposób: wobec rosnącego z miesiąca na miesiąc deficytu budżetowego, konieczną jest polityka oszczędnościowa. Utworzona swego czasu parlamentarna komisja oszczędnościowa wypracowała propozycje, obejmujące blisko 100 milionów funt. oszczędności, w czem dwie trzecie oszczędności na wydatkach socjalnych, tj. na zasiłkach dla bezrobotnych. Łatwo zrozumieć, że rząd robotniczy na takie oszczędności się nie zgodzi a jedynie rząd obejmujący wszystkie stronnictwa byłby w stanie przyjąć odpowiedzialność przed narodem.

Czy jednak te pogłoski i mające je uzasadnić fakty są możliwe tj. czy partja pracy zgodzi się na takie oszczędności, które umożliwiłyby utworzenie rządu koalicyjnego? Tu trzeba przede wszystkim uwzględnić, że wedle planów Snowdena budżet może być doprowadzony do równowagi przez wydawniejsze opodatkowanie majątków i dochodów, dalej wiadomo, że rząd robotniczy nie może bez narażenia podstawy swej egzystencji dopuścić do znaczniejszych redukcji w wydatkach socjalnych, przeciwnie — wobec zapowiadającego się na zimę wzrostu bezrobocia wydatki te jeszcze się powiększą. Zresztą rząd Mac Donalda nie zrobiłby ani takich oszczędności ani nie wszedłby w koalicję bez zgody partji, a ta właśnie w przyszłym miesiącu zbiera się na kongres doroczny i wtedy dopiero mogą zapasać decydujące uchwały.

London. Udzielając przedstawicielowi „Daily Herald” wywiadu, premier Mac Donald zdemontował wiadomość, podaną przez pewien tygodnik polityczny, jakoby rząd jego w porozumieniu z konserwatystami i liberałami zamierzał wydać manifest w sprawie obniżenia wszelkich płac i zarobków. „Niema zgubniejszego błędu — oświadczył Mac Donald — jak szukać równowagi budżetowej w zniżce płac. Polityka redukcji poborów stworzyłaby w sytuacji gospodarczej zamęt i zamiast poprawy pogorszyłaby kryzys gospodarczy Kraju”.

PROCES WALDEMARASA

Kowno. Przed sądem wojennym rozpoczął się proces przeciwko Waldemarowi i 23 towarzyszom, oskarżonym o zdradę stanu. Rozprawa jest ściśle tajna. Wezwano przeszło 100 świadków. Sąd i okoliczność strzeżone są przez silne oddziały policji, aby nie dopuścić do demonstracji. Dokonano rewizji w mieszkaniach zwolenników Waldemarasa, aresztując 12 osób.

REPUBLIKAŃSKA KONSTYTUCJA HISZPANII.

Madryt. Ogłoszony został projekt nowej hiszpańskiej konstytucji. Wedle nowej konstytucji Hiszpanja ma być republiką demokratyczną. Źródłem wszelkiej władzy jest naród. Językiem oficjalnym jest język hiszpański o narzeczu kastyljskim. Nie ma żadnej religji państwowej, a dobra wszelkich zakonów religijnych, które zostają zniesione, przechodzą na własność państwa. — Wszyscy Hiszpanie są wobec prawa równi. Konstytucja zapewnia obywatelom zupełną wolność przekonań i wyznań. Czynne prawo wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom obojga płci po ukończeniu 21 roku życia, a bierne prawo wyborcze po ukończeniu 23 roku życia. Nauka w szkołach powszechnych jest obowiązkiem i bezpłatna. Kortezy i prezydent republiki wybierani są na mocy równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego.

FRANCJA NIC NIE OPUŚCI Z REPARACYJ.

Paryż. Minister skarbu Flandin udzielił przedstawicielowi „Echo de Paris” wywiadu, w którym poruszył kwestję reparacyjną i ożywienia finansowego Niemiec. „Co się tyczy podjęcia spłat po roku Hoovera — mówi Flandin — to wyrównanie między częścią reparacyj Niemiec a długami francuskimi w Ameryce nie natrafi na większe trudności. Francja nigdy nie sprzeciwi się, gdyby Ameryka podjęła inicjatywę w kierunku skrócenia długów wojennych, ale też nigdy nie będzie wywierała nacisku na Amerykę w tym kierunku, ponieważ część dłu-

Zapowiadają podwyższenie podatków

Krążące od kilku tygodni pogłoski o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej zaczynają przybierać kształty realne. Obecnie mówi się już, że zwołanie sesji jest zadecydowane, chodzi tylko o to, czy nastąpi to z końcem bm. czy z początkiem września. Podobno termin zależy od tego, jak wypadnie bilans za sierpień tj. jak duży będzie spodziewany w każdym razie deficyt za ten miesiąc.

Zwołać się mająca sesja będzie stała pod znakiem małej reformy podatkowej tj. takiej, któraby doraźnie dała skarbowi nowe dochody. Nasi kierownicy skarbu narazie przyszli do przekonania, że same mechaniczne oszczędności nie pozwolą na wykonanie nawet zmniejszonego o 300 milionów budżetu. Łatwo można było uchwalić zmniejszenie budżetu, trudniej jednak i ten zmniejszony dopasować do dochodów. Postanowiono więc zacząć i z drugiej strony: nie tylko zmniejszyć wydatki, ale i powiększyć dochody.

Rzecz oczywista, że rząd wie dokładnie, że z biednego, zgnębionego i zupełnie wyczerpanego społeczeństwa nie da się wyciągnąć więcej pieniędzy w ulubionej i tak często praktykowanej formie: przez podwyższenie podatków pośrednich i podwyższenie cen wyrobów monopolowych. Jakże to

świetne były czasy, gdy jednym pociągnięciem pióra wydobywało się dziesiątki milionów przez podwyższenie stawek celnych, taryf kolejowych i pocztowych, ceny tytoni i wódki — dziś żaden minister skarbu na tę drogę nie pójdzie, wiedząc dobrze, że nic na niej nie wskóra. Przymus zatem, że sprawa wielkości podatkowa każe rządowi sięgnąć — co prawda, bardzo delikatnie — do tych kieszeni, w których może jeszcze coś znaleźć.

Więc ma być podobno podwyższony podatek od dochodów, od tantjem, dalej mają być obłożeni podatkami rejenci i komornicy. Jakże dochody mają być opodatkowane, niewiadomo, ale wielkiej krzywdy kapitalistom napewno nie zrobią, bo kto dałby potem pieniądze na wybory? Dlaczego nie wprowadzą w życie podatku majątkowego?

A więc Sejm jest im potrzebny do uchwalenia nowych podatków. Ponieważ tak w Sejmie jak i w Senacie mają większość, więc uchwalą co zechcą.

Niechaj zwołają więc Sejm. Będzie tam wiele do omówienia i to nie tylko o podatkach. Opozycja zapyta się, jak rząd myśli rozwiązać kwestję bezrobocia i odpowiednią pomoc dla nich. Dalej o tych metodach sanacyjnych, które prowadzą do coraz większego kryzysu i nędzy.

Jak to było na zjeździe legionistów?

6-go sierpnia odbył się jak wiadomo zjazd legionistów od 1-szej do 4-tej brygad. Według prasy sanacyjnej wszystko było wspaniałe, a Radio, które jest zupełnie na usługach sanacji (za nasze pieniądze) dawało sprawozdania o tych wspaniałościach tarnowskich.

Że tak bardzo „wspaniałe” się wszystko nie odbywało świadczy to, że nawet Piłsudski tam nie pojechał, bo „nie jest w stanie mówić” jak napisał. (A może sam nie wiedział co mówić o radosnej twórczości sanacji?) Nawet jego „zastępca” gen. Rydz Smigły nie pojechał, bo podobno miał pilniejszą robotę. (Jaką?)

Jak tam naprawdę było, dowiadujemy się dopiero teraz z prasy. „Gazeta Warszawska” pisze:

W czasie bankietu, jakiś dowcipniś, z grupy lwowskiej (a było ich dwie), położył na stole zgniłe jaje i do tego stopnia zatruł uroczystą atmosferę, że aż interwenjował p. Dziadosz i osobiście kazał służbie usunąć wonną ozdobę.

Następnie wybuchła kłótnia z p. Henrykiem Sliwińskim, który kolportował wpośród biesiadników ulotkę pod tytułem „Mafja lekarska”, wydaną we Lwowie przez grupę p. Szmała i wymierzoną w oficjalne władze związku legionistów, na czele z posłem Domaszewiczem. Uniwersalny i czujny p.

Dziadosz kazał p. Sliwińskiego aresztować i wyprowadzić z sali.

A. B. C. pisze:

Gdyby nie dość liczny udział tak zw. czwartej brygady, zjazd wypadłby poprostu kompromitacją. Akademja upłynęła sennie, mowy nie przyniosły nic nowego, entuzjazmu ani śladu. Okrzyki wznoszone przez mówców znajdowały na sali bardzo słaby oddźwięk. Rezultat nastroju był taki, że większość uczestników zjazdu, nie czekając wieczornego rautu, rozjechała się wieczornymi pociągami do domów.

Toteż po akademji, gdy legionisci zebrali się w restauracjach, nastroje były więcej niż kwaśne. — Padały nawet tu i ówdzie okrzyki pełne rozgoryczenia, a wreszcie jedna z grup legionistów zaczęła śpiewać „Czerwony Sztandar”.

„Kurjer Lwowski” pisze:

„Oto do przechodzącego pana Prezydenta przystąpił legionista Kubala ze Lwowa i odezwał się głośno: „Panie Prezydencie, jest nam źle, daj nam pracę i chleba”. Kubala został przytrzymany przez organa bezpieczeństwa i dwóch policjantów ująwszy go pod ramiona, odprowadziło do komisariatu.

Tak wyglądało naprawdę na Zjeździe legionistów w Tarnowie.

Był tam także p. Biniszkievicz z V-tej Brygady.

Dymisja rządu węgierskiego

Budapeszt. Rząd hr. Bethlena podał się we środę do dymisji.

Regent Horthy przyjął dymisję i powierzył rządowi sprawowanie funkcji rządowych do czasu utworzenia nowego rządu, a równocześnie rozpoczął rokowania z różnymi osobistościami.

Z faktu, że pierwszym z zaproszonych do niego był b. minister finansów Jan Teleky, wnioskuje, że przesilenie gabinetowe zostało wywołane przez trudności finansowe.

Hr. Istvan Bethlen piastował urząd premiera węgierskiego w ciągu 10-ciu lat, t. j. od 14 kwietnia 1921 r. Był on następcą Telekego, który musiał

ustąpić z powodu następstw nieudanego zamachu stanu cesarza Karola.

Budapeszt. — Regent Horthy powierzył misję utworzenia nowego gabinetu hr. Juljuszowi Karolyiemu, dotychczasowemu ministrowi spr. zagr.

Dymisja gabinetu nastąpiła zupełnie niespodzianie. W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że powodem dymisji była w pierwszym rzędzie obecna sytuacja Węgier. Hr. Bethlen prosił osobiście regenta Horthyego o niepowierzenie mu misji tworzenia nowego gabinetu z tych względów. Koła polityczne są zdania, że dymisja hr. Bethlena nie pociągnie za sobą zmiany kursu dotychczasowej polityki.

gów amerykańskich zależna jest od niemieckich reparacji. Co się tyczy udziału francuskiego w reparacjach niemieckich, jest rzeczą ogólnie znaną, że nie pokrywają one nawet zniszczenia wyrządzonego podczas wojny, a przede wszystkim przez systematyczne rozmyślne niszczenie. Nikt też we Francji z tego powodu nie myśli, aby rząd francuski mógł zrezygnować z praw nietylko zagwarantowanych traktatem wersalskim, ale także będących wyrazem sprawiedliwości dziejowej. Z różnych stron wypowiedziane jest zapatrywanie, że Niemcom należałoby użyć w ciężarach wojennych, aby mogły dojść do równowagi gospodarczej i finansowej. W tym wypadku oświadczam, że solidaryzuję się w zupełności ze stanowiskiem zajętem przez komisję rzeczoznawców planu Younga. Obecny kryzys jest nadzwyczaj skomplikowany i dlatego należy się wystrzegać powierzchownego rozwiązywania. Jeżeli chodzi o przywrócenie kredytu, to z konieczności należy nawrócić do jedyne go możliwego środka — wzbudzenia zaufania.

WALKI RELIGIJNE W IRLANDJI.

London. W Coothhill w hrabstwie Monaghan (Irlandja) doszło do poważnych rozruchów. Pewne stowarzyszenie protestanckie zwołało masowe zgromadzenie, na jakie mieli przyjechać członkowie z całej okolicy. Usiłowali temu przeszkodzić katolicycy republikanie i w tym celu zniszczyli linje kolejowe i drogi wiodące do miasta, oraz poprzecinali wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne, wyrządzając olbrzymie

szkody. Obiegały pogłoski, które później zostały jednak odwołane, że wysadzony został w powietrze most linji kolejowej Great Northern Railway między Ballybag a Coothhill. Policja miejscowa była zbyt słaba, aby mogła opanować sytuację, zawezwała zatem pomocy wojskowej. Rebeljanci tymczasem okopali się w rowach strzeleckich i, gdy nadeszło wojsko z Cavan, stawili mu opór. Cała noc stały naprzeciw siebie rebeljanci i wojska rządowe. Obsadzono następnie wojskiem wszystkie drogi wiodące do miasta i podjęto rokowania. Później stowarzyszenie protestanckie odwołało zgromadzenie, wobec czego zapanował spokój.

HINDUSI PRZECIW KONFERENCJI

„OKRĄGŁEGO STOŁU”.

London. Z Bombaju donoszą: Centralny komitet wykonawczy wszechindyjskiego kongresu powziął uchwałę wypowiadającą się przeciw udziałowi w londyńskiej konferencji „okrągłego stołu”.

WALKI DOMOWE W INDJACH.

London. Dzienniki donoszą z Bombaju, że w miasteczku Der-Ismael Khan, w północno-zachodnich Indjach, doszło wczoraj do walk między Hindusami a mahometami. Splondrowano i spalono ponad sto domów i sklepów. W walkach zabitych zostało kilkanaście osób, a większa liczba odniosła rany. Na całym terenie ogłoszono stan oblężenia, oraz wysłano silniejszy oddział wojska z Lahore celem stłumienia rozruchów.

Zbrodnie kapitału wołają o pomstę — proletariatu!

Donieśliśmy przed kilku tygodniami, że w Brazylii był wielki urodzaj na kawę, z powodu czego liczone się ze znacznym spadkiem jej ceny. Co robić dla utrzymania cen na „odpowiedniej“ wysokości t. j. aby dały przyzwoity zysk? Postanowiono wywieźć na morze i zatopić kilka milionów worków kawy — postanowiono i wykonano. W ten sposób powstał sztuczny brak tego koniecznego artykułu i ceny utrzymały się.

Teraz powtarza się ta sama historia z bawełną. W Stanach Zjednoczonych zbior jej jest tak obfity, że musi nastąpić spadek ceny. To byłoby klęską dla farmerów i dla banków, które dały im pożyczki na żniwa. Postanowiono naśladować przykład brazylijski i to jeszcze tańszy: spalić jedną trzecią zapasów i od razu ceny skoczą w górę a

przynajmniej utrzymają się na dotychczasowej wysokości. Tak doniosły telegramy i prawdopodobnie farmerzy zgodzą się na ten plan, bo co mogą poradzić wobec żądania bankierów?

Tak świat kapitalistyczny marnuje — jak to się mówi — dary boże. Zamiast umożliwić biednym ludziom tanie kupno kawy i wyrobów bawełnianych, woł on zniszczyć je, byle utrzymać się przy swych zyskach. W ten sposób praca zamiast błogosławieństwem staje się przekleństwem. Tysiące murzynów w stanach południowych pracuje w polu ozoła na olbrzymich plantacjach bawełny na to, aby jedna zapalka zniszczyła plon ich pracy. Na to miliony ludzi chodzi — dosłownie — bez koszuli, aby spekulanci bankowi mogli otrzymywać swe tłuste dywidendy. To jest ten zachwalany

i siłą utrzymywany „porządek społeczny“, w jakim żyjemy.

Według ostatnich wiadomości ma być zniszczonych 4 miliony bawołów bawełny. Za zniszczenie tak olbrzymiej ilości bawełny, która by starczyła na ubrania dla kilka milionów bezrobotnych z rodzinami, obiecują bankierzy przed upływem roku n'e wypuszczać na rynek zapasów bawełny z ubiegłego roku.

To co czyni kapitał jest najstraszniejszą zbrodnią wobec nędzy klasy robotniczej. Zbrodnia ta woła o pomstę nie do nieba, ale o pomstę proletariatu.

A porachunek przyjdzie.

Czerwony proboszcz gościem w Polsce

Na zachodzie nie należy do rzadkości, że duchowni rozmaitych wyznań chrześcijańskich należą do partii socjalistycznych i często zajmują w nich wybitne stanowiska. Są też socjalistami i księża katolicy, a w Austrii powstała nawet specjalna organizacja socjalistyczna, wierzących i praktyki kościelne wykonujących katolików. Dzieje się to w myśl uznanego stanowiska, że socjalizm nie walczy z religią.

W ostatnich dniach bawiło we Lwowie dwóch deputowanych, socjalistów angielskich, z których James Baar jest proboszczem kościoła prezbiterjańskiego w Glasgowie. Jest on w parlamencie angielskim prezesem komisji doradczej Labour Party i bez porozumienia się z tą komisją rząd Mac Donalda nie poweźmie żadnego postanowienia. Wynika z tego, że tow. proboszcz Baar odgrywa wybitną rolę w polityce Wielkiej Brytanii, rządzonej przez socjalistów. Tow. Baar był też na międzynarodowym kongresie socjalistycznym jednym z k'owników delegacji angielskiej, przemawiał na kilku zgromadzeniach we Wiedniu, przyjmowany jako „czerwony proboszcz“ entuzjastycznymi okrzykami przez proletariát wiedeński.

Do Labour Party należy cały szereg duchownych wszelkich wyznań, którzy otwarcie głoszą, że nie rozumieją prawdziwego chrześcijaństwa bez socjalizmu i — co jeszcze więcej zdziwi człowieka myślącego kategoriami kontynentalnymi — nie do-

znają z tego powodu żadnych przykrości ze strony władz duchownych. Socjalizm nie jest dla duchownego brytyjskiego nawet przeszkodą w awansie.

Jaskrawym tego przykładem jest osoba tow. Temple, arcybiskupa Yorku.

Fakt, że oddawna jest jawnym członkiem Labour Party i jednym z filarów angielskiego TUR — Workers Educational Association, nie przeszkodził mu wcale w awansowaniu na arcybiskupa Yorku jeszcze za rządu Baldwina. Znaczenie tego zrozumiemy uwzględnivszy fakt, że arcybiskup Yorku jest od wieków tradycyjnie desygnowanym następcą arcybiskupa Canterbury, prymasa Anglii. Jest więc rzeczą prawie pewną, że po obecnym arcybiskupie Canterbury dr. Langu, na czele hierarchii Kościoła państwowego w Anglii stanie socjalista.

Arcybiskup Temple wstąpił do partii pracy dlatego, że on, uczony teolog, doszedł do wniosku, iż bez socjalizmu nie ma prawdziwego chrześcijaństwa. Krok ten nie był dyktowany niczem innym, nawet poczuciem dziedzicznej solidarności klasowej, możliwej u duchownych, którzy są synami ludu, gdyż tow. Temple jest „purpurorodny“. Jego ojciec był arcybiskupem Canterbury.

Postacie takie, jak tow. Temple i tow. Baar, są najlepszą odpowiedzią na „pytanie“: „Czy socjalista może być chrześcijaninem?“

Jak jest zagranicą, a jak u nas!

Od 1. kwietnia do 31. lipca — w ciągu 4 miesięcy roku budżetowego — deficyt wynosi okragło 102 miliony. W rzeczywistości deficyt jest większy, gdyż rząd do dochodów wstawił 20 milionów pożyczonych w Banku Polskim i o tę też sumę deficyt jest faktycznie większy. Może być, że miesiące jesienne, w których płatne są większe raty podatkowe, będą lepsze; może jednak być inaczej, gdyż podatki rolnicze wskutek złego stanu rolnictwa mogą zawieść, może też zawieść podatek przemysłowy wskutek ciągłego zmniejszania się obrotów, mogą też zawieść monopole, które już dotychczas, szczególnie spirytusowy, dały daleko mniej niż obliczono. Jeżeli w wykazach urzędowych podatki bezpośrednie figurują z pewną nadwyżką ponad preliminarz, jest to tylko następstwo działania szruby podatkowej — taki podatek łatwiej ściągnąć niż zmusić ludność do większej konsumpcji.

Rząd zamiast zwołać konferencję przedstawicieli wszystkich stronnictw, aby wspólnymi siłami zabrać się do złagodzenia ciężkiego położenia, nie robi tego, lecz w tajemnicy przed społeczeństwem

obraduje nad nowymi podatkami. A przecież od równowagi naszego budżetu zależy całość naszej waluty. A ta obchodzi chyba wszystkich obywateli!

A jak dzieje się zagranicą?

Weźmy starszy przykład: Francję. Gdy tam groziło załamanie się waluty, wszystkie stronnictwa połączyły się; nawet socjaliści — poza rzeczową krytyką — nie robili opozycji i połączonym siłom udało się nie tylko wstrzymać krach, ale postawić finanse francuskie na naczelnym miejscu wśród wszystkich państw Europy.

W Anglii, gdzie również grozi deficyt budżetowy, zwołał Mac Donald przedstawicieli opozycyjnych stronnictw na wspólną naradę, aby wspólnie radzić nad sposobami wyrównania budżetu.

U nas rząd stosuje stale taktykę odsuwania opozycji od wszelkich zagadnień państwowych, uważając, że sam jest zdolny do wszystkiego.

Zobaczmy! Czy może liczyć na nową pożyczkę zagraniczną. Kto ją da? Nawet nasi wielcy przyjaciele Francuzi nie chcą udzielić pożyczki.

Czy to ma być mądra polityka państwowa?

5-dniowy tydzień pracy w Stanach Zjednoczonych

Groźba katastrofalnego wzrostu bezrobocia w ciągu nadchodzącej zimy w Stanach Zjednoczonych skłoniła prezydenta Hoovera do szczegółowego zająć się projektami walki z bezrobociem. Jak obecnie donoszą z Nowego Jorku, prezydent Hoover bada obecnie projekt wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy na terenie całych Stanów Zjednoczonych. Wprowadzenie to ma być proponowane na najbliższej sesji Kongresu, ażeby uniknąć konieczności wprowadzenia, wzorem Europy, państwowej pomocy dla bezrobotnych.

Także Izby handlowe Stanów Zjednoczonych

wypowiedziały się za skróceniem tygodnia pracy. Za 5-dniowym tygodniem pracy wypowiedział się także komitet wykonawczy związków zawodowych w Ameryce, który równocześnie żąda skrócenia dnia pracy do 6-ciu godzin.

Kongres Stanów Zjednoczonych na swej najbliższej sesji będzie miał do wyboru albo przeprowadzić ustawowe skrócenie czasu pracy, albo też wkroczyć na drogę państwowej pomocy dla bezrobotnych, która to droga okazała się jednak w praktyce europejskiej nadzwyczaj trudną ze względów finansowych.

wiele jednak mogli zdziałać wobec braku przyrzadów ratowniczych.

Dwie osoby zostały ciężko poparzone podczas prób ratowania.

Gdy ogień zgasł, wyciągnięto ze zgłiszcz samolotu zwłoki całej załogi w liczbie czterech osób.

Tragiczną śmiercią zmarli: porucznik obserwator Michał Mazurek, podporucznik Gustaw Dąbrowski z 1 pułku lotniczego, plutonowy pilot Jan Fidler i plutonowy Jerzy Daszkiewicz.

Samolot uległ zupełnemu zniszczeniu, szopa spłonęła doszczętnie.

Jest to już 37 katastrofa, jaka się w ciągu roku bieżącego wydarzyła w naszym lotnictwie wojskowym.

Zima się zbliża...

Długotrwała piękna upalna pogoda popsuta się. Panują deszcze i chłód. Nie jest to jeszcze chłód jesienny i niewątpliwie czekają nas jeszcze piękne letnie dni, bo to przecież dopiero połowa sierpnia. Ale przemijający ten chłód dziwnie jakoś niepokoi. Przypomina on o nieuniknieniu zbliżającej się jesieni i zimie, które w tym roku bardziej mogą niezamożnej ludności dać się we znaki, aniżeli za lat poprzednich.

Niepokój ten nie opiera się bynajmniej na odpowiedni specjalnie słotnej i wietrznej jesieni lub szczególnie ostrej zimy, lecz na ciężkim stanie ekonomicznym najszerzych warstw ludności, dla których zimno jest często niebezpieczniejszym wrogiem od głodu.

Masy robotnicze w ciągu ostatnich dwóch lat kryzysu zdążyły zniszczyć i zedrzeć wszelki przyodziewek i obuwie. Wystarczy przejść się obecnie przy niedzieli lub święcie po dzielnicach robotniczych, aby przekonać się naocznie, jak robotnik i jego rodzina są obecnie ubrani i przypomnieć sobie, jak to przed dwoma, trzema jeszcze latami prasa burżuazyjna wytykała klasie robotniczej jej „eleganckie stroje“ podczas pochodów pierwszomajowych.

Nielepiej mu się obecnie i klasa pracownicza oraz inteligencja pracująca. Dwukrotne redukcje sprawiły, że inteligencja pracująca narówni z klasą robotniczą z lękiem i niepokojem oczekuje nadejścia chłodnej pory roku.

Sytuacja tych ludzi jest tem cięższa, że zdają oni sobie dokładnie sprawę, iż niema żadnych widoków na poprawę, że nikt o poprawie nie myśli, że ci, którzy obowiązani są zatroszczyć się o ludność, sami nie wiedzą, czego mają chcieć i czekają jeno... zmiłowania bożego.

Zywność zamiast pieniędzy dla bezrobotnych?

Warszawa. Komisja do badania sprawy bezrobocia zakończyła swe prace i złożyła premjerowi projekty i wnioski, mające na celu „złagodzenie“ tego zjawiska społecznego.

W związku z powyższym czynniki rządowe opracowują obecnie plan pomocy żywnościowej dla bezrobotnych. Akcja ta wiąże się z wyczerpaniem okresu zasiłkowego przez dużą liczbę pozostających bez pracy, oraz z przewidywanym dorocznym zwiększeniem się na jesieni liczby bezrobotnych.

M. in. omawiane są projekty, aby pewna część artykułów pierwszej potrzeby, jak np. węgiel, zboże itd., uzyskała w drodze pobrania tych produktów jako pokrycia zaległości podatkowych.

Omawiana akcja ma być przeprowadzona przede wszystkim za pośrednictwem organizacji społecznych i miejskich wydziałów aprowizacyjnych.

Robotnicy bronią swych praw

L w ó w. W zakładach drzewnych braci Groedlów pod Skolem doszło do burzliwych zajęć. Od kilku tygodni trwa w tych zakładach strejk robotników. Firma posiadając terminowe zamówienie zagraniczne postanowiła część drzewa załadować przy pomocy urzędników i służby leśnej pod osłoną policji.

Około 300 robotników wtargnęło, dowiedziawszy się o tem na teren fabryczny, zasypując gradem kamieni policjantów, przyczem jednego z nich, posterunkowego Rettigera, poraniono poważnie. Sprawdzone posiłki z okolicznych posterunków zdołały bez użycia broni palnej wyprzeć robotników z terenu fabryki.

W obawie ponownego ataku zarządzono ostre pogotowie policyjne.

Układ w górnictwie węglowym W. Brytanji

W Glasgow, po rokowaniach trwających kilka miesięcy, został zawarty układ między przedstawicielami górników. Górnicy wypowiedzieli się większością trzynastu tysięcy głosów za zawartym układem, według którego zarobki zostają podwyższone o 100 proc. w stosunku do stawek z r. 1888, zarobki nie mogą być niższe niż 8 szylingów dziennie, a dzień roboczy będzie trwał 7 i pół godzin.

Znowu lafające frumny

4 pilotów zabitych

Grudziądz. Na Pomorzu wydarzyła się nowa katastrofa lotnicza, której ofiarą padły cztery życia ludzkie. Ze szkoły lotniczej w Grudziądzu wystartował do nocnego lotu ćwiczebnego wielki samolot typu „Fokker“. Około godz. 12 min. 45 motor zaczął źle działać, wobec czego pilot postanowił lądować. Zanim mu się jednak to udało, aparat runął z niewielkiej wysokości na dach szopy w Brzozowie koło Świecia..

Wskutek uderzenia nastąpił wybuch benzyny.

Cały aparat i szopa stanęły w płomieniach.

Mieszkańcy, zagrody pośpieszyli z pomocą, nie-

GŁOS ZAGŁĘBIA

Komisarskie rządy w Magistracie Sosnowieckim

W dniu 2. sierpnia br. „udzielił” p. Kuźniak swego wywiadu miejscowemu brukowcowi sanacyjnemu „Ekspresowi Zagłębia”. — Nikogo by to nie zdziwiło, gdyż taka jest obecnie moda u dygnitarzy sanacyjnych, gdyby nie ten wprost cyniczny sposób wychwalania się. Rozumiem dobrze p. Kuźniaka, że dla zdobycia lepszego koryta trzeba i cyganić, wszak przysłowie powiada, że „dla kawałka chleba dał się cygan powiesić” — lecz czy to wypada w ten sposób ubiegać się o koryto człowiekowi inteligentnemu o pewnym wykształceniu?

A teraz słów parę o gospodarce pana Kuźniaka w świetle faktów. Poprzedni Zarząd Miasta i Rada Miejska zostały rozwiązane przez p. Wojewodę w celu ułatwienia sanacji przeprowadzenia „cudów” wyborczych do Sejmu i o tem doskonale wszyscy w Sosnowcu wiedzą. Władze wojewódzkie w swych „argumentach” na to powołać się nie mogły, tylko podały „względy gospodarcze” i dlatego p. Kuźniak nie mając kwalifikacji dla prowadzenia gospodarki samorządowej chociażby w tych rozmiarach co poprzedni Zarząd Miasta czynił ostatnio, chce „nadrobić miną” przy pomocy błędnych wiadomości w prasie, aby usprawiedliwić sanację w opinii publicznej za bezprawne i szkodliwe rozwiązanie samorządu. Faktycznie swą gospodarką doprowadził Magistrat do kompletnej ruiny, gdyż zredukowanie z Magistratu kilkunastu urzędników nie przyniosło żadnej „oszczędności” jak to „błędnie” podaje w swym wywiadzie p. Kuźniak. Na podstawie Statutu wypłacono im roczne lub półroczne w zależności od przepracowanych lat, pełne pobory jako odprawę, przytem na ich miejsce przyjęto innych, oczywiście pałkarzy sanacyjnych, którzy podczas wyborów napadali na redakcję „Kurjera Zachodniego” lub wiece wyborcze opozycji. A więc gdzież tu oszczędność i po co to okłamywać społeczeństwo, gdy się w rzeczywistości robi podwójne wydatki na administrację, płacać i odprawy zwolnionym i pensje przyjętym na ich miejsce.

Prawda, że p. K. nienawidzi ten Statut, gdyż go krępuje w uprawianiu partyjnictwa sanacyjnego i dawania koryta pałkarzom sanacyjnym przez wydawanie z pracy starych pracowników, gdyż Statut ten jest uchwalony przez Radę Miejską jeszcze w maju 1923 r. po to, aby zabezpieczyć pracownika Magistratu przed bezprawnymi wydalaniem z pracy dokonywanymi przez „partyjnych władców” Magistratu tego typu co p. Kuźniak. Przecież pracownik

Magistratu powinien mieć tak samo jak każdy inny człowiek wolny wybór swych poglądów i nie być zależny od przynależności partyjnej w swej pracy, tylko od spełniania sumiennie i uczciwie swych obowiązków wobec obywateli miasta i to ma na uwadze Statut ten, zabezpieczając pracownika w formie odpraw przed bezprawnymi i niczem nieuzasadnionymi zwolnieniami z pracy. Dlatego kierując się temi zasadami poprzednie Zarządy Miasta nigdy nie płaciły żadnych odpraw pomimo istnienia Statutu, gdyż nie było potrzeby. Suma wypłaconych odpraw stanowi poważną pozycję w budżecie miasta, i to nazywa się działalność „bezpartyjna” — lecz nie wszyscy są temi szczęśliwcami, co z „wolnej ręki” otrzymują należne im odprawy. Bo jeżeli chodzi o robotników, to tym wcale p. K. niechce wypłacać odszkodowania przypuszczając, że robotnik nie mając funduszy na długie procesy sądowe, nie będzie w możności się bronić i tem sposobem pozbawi go odprawy należnej. Dlatego niema tygodnia, żeby po kilka spraw nie odbywało się w Sądzie z Magistratem i nie tylko o odprawy, ale nawet o zwykłą zapłatę za pracę. Oczywiście, że o tem p. K. w swoim wywiadzie nic nie wspomniał, gdyż koszt tych procesów i utrzymanie całego grona adwokatów przez Magistrat stanowi poważną sumę w wydatkach miasta, gdyż są prowadzone w większości spraw przez wszystkie trzy instancje tj. Sąd, Sąd Okręgowy, i Sąd Najwyższy, byle tylko tym sposobem przewlec sprawę i nie płacić narazie należności. Lecz i z temi co pracują również p. K. lepiej nie postępuje, gdyż wbrew zalecaniom Głównego Inspektora Pracy (widocznie p. K. należy do B. B. W. z Nierządem) w Domu Niemowląt pracują po 15 godzin dziennie i więcej i p. K. nie chce zgodzić się na przywrócenie 8-iu godzin pracy pomimo zwiększonej ilości dzieci i sal a przez to przeciążenia pracą tego personelu. Również i w szpitalu Powszechnym w kwietniu wprowadził p. K. 12-o godzinny czas pracy, dopiero po 2-miesięcznej interwencji Zw. Prac. Komun. i Inst. Użytecz. Publicznej oraz p. Inspektora Pracy, zrezygnował p. K. z tego zamachu na czas pracy, obniżając tym biednym kobietom ich pobory o 25 procent. O tem wszystkim p. K. w swoim wywiadzie nic nie wspomina, chociaż tego nie potrafiły robić poprzednie Zarządy miasta, gdyż w zasadzie to nawet carscy kozacy nie szkalowaliby w taki sposób parę biednych kobiet, które dla zdobycia kawałka nędznego chleba zmuszone są

podporządkować się zarządzeniom p. K. ze względu na kryzys i swą rodzinę.

Sprostować również należy błędne informacje prasy o ilości zatrudnionych bezrobotnych. Ostatnio np. podano w prasie, że będzie zatrudnionych 80 bezrobotnych a przyjęto tylko 40, a wszystkich raptem pracuje około stu, oczywiście w myśl zaleceń Rządu po trzy dni w tygodniu, na dwie zmiany i zarabiają „świetnie” po pięć złotych dziennie, czyli aż 60 zł. na miesiąc a więc mogą błogosławić rządy p. K. i oszczędzać, aby podczas martwego sezonu starczyło na wyżywienie swej rodziny.

Tak to sanacja traktuje robotników.

Nie lepiej również wyglądają prowadzone roboty miejskie np. ulicę Długą tylko remontują od samej wiosny i wątpić należy, czy skończą do jesieni. Lecz to nie przeszkadzało umieścić w prasie, że robota jest skończoną. Tak samo przedstawia się rzecz z innymi ulicami, gdzie kupy gruzu leżą po chodnikach całymi miesiącami a mieszkańcy kląną na tego rodzaju porządki sanacyjne. My temu „szybkemu” tempu pracy się nie dziwimy, wiedząc, że kierownikiem robót brukarskich jest majster mularski a jego pomocnikiem student z gimnazjum, pozatem „przybocznym” przedsiębiorcą robót brukarskich jest murarz z zawodu, oczywiście nietylko wykwalifikowany w swoim zawodzie co w partyjnictwie, gdyż „przeszedł wszystkie partje” pochwyciwszy od komuny po przez różne zależne i niezależne lewice a skończywszy ostatnio w Gospodarstwie Związku Bud. Tego rodzaju prowadzenie robót zbyt drogo kosztuje Magistrat a nie daje żadnych korzyści, bo legitymacja przynależności do B. B. W. R. nie zastąpi kwalifikacji prowadzącego danych robót. Dlatego rozumiemy dobrze cel tego wywiadu jak również i innych, które p. K. umieszcza w subsydjowanym przez sanację „Ekspresie Zagłębia”, gdyż doskonale wie, że nikt w Sosnowcu nie pochwali jego gospodarki w Magistracie, więc zmuszony jest sam się chwalić. Natomiast robotnicy są tak samo „zadowoleni” z tej gospodarki p. Kuźniaka, jak z okupacji Niemieckiej podczas wojny i w przyszłości z pewnością wyprowadzą p. Kuźniaka z Magistratu z muzyką na organkach na nutę „on nie powróci już”, jak to uczynili swego czasu również sanacyjnemu „dobrodziejowi” p. Marczyńskiemu.

Robotnik.

Skandaliczne sposoby pogłębiania kryzysu i bezrobocia na Górnym Śląsku

Ignorowanie zarządzeń kom. demobilizacyjnego. — Pan adwokat kpi sobie z nędzy kilku set ludzi

Znow mamy do zanotowania fakt samowoli naszych p. przemysłowców.

Z niewiadomych powodów i bez przyczyny została przed niedawnym czasem zwolniona cała załoga huty szkła w Orzeszu.

Zwolnienie nastąpiło bez udzielenia zezwolenia p. Komisarza Demobilizacyjnego a nawet bez poprzedniego porozumienia się z nim i bez zachowania ustawowego terminu wypowiedzenia.

Fabrykę zamknięto, piece wygaszono i zniszczono warsztat pracy dla kilkuset ludzi.

Bez skrupułów powiększyli nasi rycerze przemysłu kadry bezrobotnych, wyrzucając na ulicę setki ludzi bez zaopatrzenia a na dobytek złego nie wypłacają im po dzień dzisiejszy kilkutygodniowych zaległych zarobków.

Wszystkie te bezprawia dzieją się za wolą i wiedzą właściciela fabryki p. adwokata Bronisława Polskiego w Katowicach.

Pan ten na rzeczowe upominanie się załogi o wypłacenie jej należności wyraził się dosłownie: „Jestem adwokatem, możecie mnie skarżyć”.

Czy pan adwokat Polski przypuszcza, że sądy są tylko dla adwokatów?

Widocznie zapomniał p. Polski, że korzysta z kredytów w Komunalnych Kasach Oszczędności a

pieniądz tam składany jest przeciw ciężko zapracowanym groszem sfer robotniczych.

Na jakie lekceważenie władz i obowiązujących ustaw pozwolił sobie p. Polski ilustruje fakt, że na kilkakrotne wezwanie Komisarza Demobilizacyjnego nie zjawił się nikt na wyznaczone konferencje.

Nie wątpimy, że p. Komisarz Demobilizacyjny nie dopuści do tak jawnej niesprawiedliwości i zmusi właściciela fabryki do zapłacenia należności pokrzywdzonym pracownikom.

Niezależnie od poczynionych kroków u p. Komisarza Demob. robotnicy, by uratować ciężko zapracowany grosz, podali do Sądu w Mikołowie wniosek o ogłoszenie firmy upadłości.

Dość już krzywdy robotniczej, dość wyzysku, już czas, by opinia publiczna zainteresowała się bliżej sprawkami takich panów przemysłowców.

Ze względu na brak miejsca nie mogliśmy obszerniej omówić skandalicznych szczegółów gospodarki p. Polskiego. Uczynimy to w następnym numerze, przynosząc szereg rewelacji z dziedziny gospodarki finansowej, podatkowej i kredytowej p. Polskiego, jak również omówimy zachowanie się pewnych czynników, które miast stać na straży interesów publicznych, udzielają p. Polskiemu poparcia. Zajmiemy się również przeszłością obecnych właścicieli fabryki szkła, gdy jeszcze nie byli fabrykantami.

Główny insp. pracy na Śląsku

Przybył do Katowic w związku z ogólnym zaognieniem zatargów zarobkowych w przemyśle śląskim główny inspektor pracy p. Kłott. W związku z jego przyjazdem insp. Kossuth w ostatniej chwili odwołał posiedzenie komisji w sprawie zatargu o zarobki akordowe w śląskim przemyśle żelaznym, nie wyznaczając chwilowo nowego terminu posiedzenia. Termin ten ustalony będzie w porozumieniu z dyr. Kłottem. Zaznaczyć należy, że wczorajsze posiedzenie w tej sprawie miało być siódme z rzędu. Wszystkie dotychczasowe obrady nie odniosły jednak rezultatu.

Jeszcze o polityce budowlanej Zakładu Ubezpieczeń

Piszą nam:

Zupełnie słusznie Szanowna Redakcja poruszyła antyspołeczne tendencje polityki budowlanej Zakł. Ubezpieczeń. I ja również zabiegam o przydział 2 pokojowego mieszkania z kuchnią. Chodziłem od Anasza do Kafjasza, oglądałem, cieszyłem się, a tu figa. Mieszkania nie dostałem.

Pytam się: Kto wybudował te wszystkie wille na terenach Z. U.? A no — odpowiadają: adwokat, naczelnik Wydz. w Woj. Śl. itd. A ja jako urzędnik płacący składki, nie mogłem otrzymać 2 pokojowego mieszkania. Dalej dowiedziałem się, że Z. U. kupił tereny budowlane po 25 zł. za metr kwadr. a sprzedawał po 45 do 50 zł. Tak mnie informowano, przyczem najpiękniejszą parcelę zarezerwowal sobie wysoki dygnitarz Z. U. A ilu pracujących i ubezpieczonych inteligentów kupiło sobie parcelę? Takich niema. Natomiast posiada podobno parcelę p. naczelnik Wydz. Pracy Dr. Chelmski, który podobno chce jeszcze czekać z półtora roku i parcelę dobrze sprzedać. Co p. Dr. Chelmski na to?

Kilka słów do tych kosztów utrzymania, ustalonych przez p. inż. Rudowskiego. Zarabiam 380 zł. i mam 5 głów do wyżywienia i ubrania. Jak sobie p. Rudowski wyobraża, gdybym tak płacił przy ulicy Polnej za 2 pokojowe mieszkanie 120 zł. Gdzie światło, woda, gaz, opał, i z czego mam żyć?

Niech p. inż. Rudowski poda mi adres, gdzie można tak tanio za 176,58 zł. żyć? Bo tak wyliczył p. inż. Rudowski w zestawieniu kosztów utrzymania A i B.

Czytelnik.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy.

Śmierć niemowląt w Lubecie przed sądem

Proces przeciw lekarzom, odpowiedzialnym za śmierć 76 niemowląt w Lubecie wskutek nieostrożności przy szczepieniu odpornym szczepionki Calmetta, rozpocznie się 15. października.

Rozprawa ma potrwać parę tygodni.

Huta „Pokój” zwolniła 50 robotników

Przed 3 miesiącami komisarz demobilizacyjny zezwolił dyrekcji huty „Pokój” na urlopowanie 200 robotników, którzy po 3 miesiącach mieli wrócić do pracy, a na ich miejsce miało pójść na urlop 3-miesięczny dalszych 200 robotników.

Komisarz demobilizacyjny zezwolił obecnie na zwolnienie z pracy 50 robotników huty „Pokój” z tem, że dalsze urlopowanta nie mają już mieć miejsca.

W sprawie redukcji 208 robotników z huty „Laury”, co do której dyrekcja, jak to już donosiliśmy — nosi się z zamiarem unieruchomienia — komisarz demobilizacyjny zapowiedział, że najpierw zbada stosunki w hucie, potem dopiero wyda ostateczne orzeczenie.

Co nowego?

LIKWIDACJA ZWIĄZKU BBS

Warszawa. W niedzielę odbyło się w Łodzi zebranie członków bebesowskiego związku wędliniarzy. Na zebraniu tem postanowiono jednomyślnie zlikwidować związek bebesowski i przyłączyć do Związku Zawodowego Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Jednocześnie zadecydowano wnieść skargę do prokuratora przeciwko dotychczasowemu prezesowi bebesowskiego Zw. Kopożyńskiemu o sprzeniewierzenie 4 tys. złotych.

PODATEK OD TRUNKÓW

Piszę nam z miasta:

Zagranicą wprowadzono wszędzie gminne podatki konsumpcyjne od trunków, a zwłaszcza od wina, dodajmy do tego i od wódki i kasy gminne się napełnia...

Robotnik czy urzędnik wino widzą tylko na wystawach, a więc ci, co piją, niech płacą i mają tyle, co zapłacić mogą.

ZRÓWNANIE WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH Z KRYMINALNYMI

Warszawa. W „Dzienniku Ustaw” z 17 sierpnia br. ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu więziennego. — Rozporządzenie segreguje więźniów na trzy kategorie: 1) skazanych na karę ciężkiego więzienia, zastępującego dom poprawy, oraz 3) odsiadujących karę więzienia.

W rozporządzeniu ponadto istnieją odrębne przepisy o traktowaniu więźniów płci żeńskiej, nieletnich do lat 17, śledczych i recydywistów, natomiast rozporządzenie nie odróżnia więźniów kryminalnych od politycznych; wprowadza zatem jednolitą metodę traktowania obu tych kategorii.

We wszystkich państwach kulturalnych istnieje różnica pomiędzy więźniami politycznymi i kryminalistami. U nas jest inaczej. Może to nawet przyda się w przyszłości, gdy sanatorzy powędrują do więzienia?

NOWE ZAMÓWIENIA SOWIECKIE

W tych dniach przedstawicielstwo handlowe sowietów w Warszawie zawarło umowę z towarzystwem akcyjnym „Ferrum” w Katowicach na dostawę 1.495 ton rur wodociagowych i wartości 54.000 dolarów, oraz z towarzystwem Modrzejewskich Zakładów górniczo-hutniczych na 4.750 ton szyn, na sumę 262.500 dolarów.

Pozatem w najbliższych dniach mają być ukończone transakcje w sprawie dostawy innych artykułów z dziedziny hutnictwa.

RABUNEK 60.000 zł. w KASIE KOLEJOWEJ w DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Na dworcu kolejowym w Dąbrowie Górniczej dokonano napadu na kasę kolejową, rabując 60.000 złotych.

Szczegóły zamachu są następujące: We czwartek kasa stacyjna otrzymała z kasy głównej dyrekcji kolei w Warszawie kwotę przeznaczoną na wypłaty pracownikom kolejowym stacji Dąbrowa. W piątek kasjer stacyjny Roman Bednarski przyszedł do kasy wcześniej, aby przygotować listę płacy. O godz. 7.30 rano, przed zamknięciem okienkiem oczekiwało kilkunastu pracowników wydziału mechanicznego. O godz. 7.45 u drzwi kasy, zjawili się dwóch elegancko ubranych mężczyzn z teczkami i zapukali do pokoju sąsiadującego z kasą, gdzie znajdował się kancelista Miłkowski. Gdy Miłkowski zapytał nieznanego, czego sobie życzą, jeden z przybyłych w czapce kolejowej ze złotymi sznurkami odparł krótko: „Kontrolerzy na rewizję”.

Otworzono przybyłym drzwi do kasy i „kontrolerzy” weszli do wewnątrz. Tu jeden z nich wyjął z kieszeni rewolwer i zagroził nim przerażonemu kasjerowi, przy pomocy drugiego opryszka związał go i zakneblował mu usta. Jeden z bandytów rzucił się do banknotów, które posegregowane leżały na stole, a drugi począł operować przy kasie ogniотrwałej. Zabrawszy 60 tysięcy zł, bandyci wyszli, mówiąc: „Do widzenia”, przez pokój kancelisty Miłkowskiego.

Po 5 minutach kancelista usłyszał jęki i wpadłszy, do kasy, ujrzał nieprzytomnego kasjera, leżącego na podłodze związanego z zakneblowanymi ustami.

Zaalarmowana policja weszła niezwłocznie i pościg za bandytami.

JUŻ PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WOJNY.

Rada miasta Leverkusen pod Kolonją zamierza budować schronów podziemnych dla mieszkańców. Ponieważ miasto jest wybitnie fabryczne, gdzie produkowane są przeważnie przetwory chemiczne, przede wszystkim będzie w pierwszym rzędzie na silne ataki lotnicze w czasie wojny.

Uchwała zaleca budowę schronów dla ludności miasta w podziemiach miejskiego zakładu kąpielowego i w piwnicach gmachu szkolnego. Schrony przygotowane byłyby w ten sposób, że dawałyby zabezpieczenie nie tylko przeciwko gazom trującym, ale i przeciwko bombom kruszącym. Uchwała powołuje na skutek obawy nie tylko ataków lotniczych w czasie wojny, ale również na wypadek katastrofy w którejkolwiek z miejscowych fabryk chemicznych.

Tragedja nędzy i bezrobocia

Przy ul. Krochmalnej 50 w Warszawie zamieszkiwali w pokoju z kuchnią od kilkunastu lat wdowa 64-letnia Apolonja Kowalska, syn jej 43-letni Ryszard, cyzeler oraz 26-letnia córka Jadwiga, szwaczka.

Druga starsza córka Maria, urzędniczka w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, mieszkała osobno. Syn Kowalskiej od dłuższego czasu jest chory i pozostaje bez zajęcia. Pomiędzy rodzeństwem na tem tle wynikały częste nieporozumienia. W ub. niedzielę, Jadwiga, korzystając ze święta, wyjechała do Piaseczna do znajomych.

W poniedziałek rano sąsiadka Kowalskich, mając do nich interes, zapukała, a gdy się nikt nie odzywał, zajrzała przez dziurkę od klucza i stwier-

dziła, że klucz tkwi w zamku i jednocześnie poczuła silną woń gazu świetlnego. Wezwano niezwłocznie policjanta i ślusarza.

Oczom przybyłych przedstawił się wstrząsający widok: Na krześle siedziała matka Kowalska, trzymając w ustach rurkę od gazu. Syn jej leżał również na łóżku bez życia. Wezwany lekarz pogotowia skonstatował zgon matki i syna. Jak ustalono z pozostawionych przez Kowalską listów, desperatka podczas snu syna, odkreśliła kurek gazowy, postanowiwszy popełnić samobójstwo wraz z chorym synem, aby ten nie był ciężarem córek.

Zwłoki zatrutych pozostawiono do dyspozycji władz sądowych.

500 GOSPODARSTW PASTWA PŁOMIENI

Kalisz. W nocy wybuchł pod Kaliszem olbrzymi pożar, który zniszczył całą wieś Morawin. Ofiarą ognia padło 500 gospodarstw i znaczna ilość inwentarza żywego. Straty wynoszą ponad pół miliona złotych. Akcja ratunkowa trwała od godziny 10-tej wieczorem do 8-mej rano.

Przy pożarze rozgrywały się wstrząsające sceny, gdyż chłopcy rzucali się w płomień, aby ratować

6 000 zł. zarabia Komisarz Kasy Chorych.

„Robotnik” dowiaduje się, że komisarz Kasy Chorych miasta stoł. Warszawy ma odtąd pobierać pensję miesięczną w kwocie 6.500 złotych, a to z powodu przyłączenia kas podmiejskich do kasy warszawskiej. Poprzedni p. komisarz Rożnowski pobierał miesięcznie 4.000 złotych.

Opinia publiczna musi bardzo stanowczo zaprotestować przeciwko takim luksusowym pensjom w okresie najcięższego kryzysu. Są to praktyki doprawdy niedopuszczalne z żadnego punktu widzenia.

Chaos sanacyjny.

Jak bezplanowe są zarządzenia „oszczędnościowe” obozu „sanacji” pisze o tem „ABC”. Przeprowadzono redukcje urzędników, ale nie przeprowadzono od lat zapowiadanej reorganizacji pracy. To też po redukcjach sprawność urzędów zmalała. Pozostali urzędnicy nie wiedzą, co i jak robić za swych kolegów. Mimo pracy całymi wieczorami piętrzą się w wielu urzędach zaległości. Powstaje chaos. wać swój dobytek.

WŁOŚCIANIE ROSYJSY OCZEKUJĄ KONCA ŚWIATA

Ostatni numer moskiewskiego „Bezbożnika” przynosi wiadomość, że w Rosji masowo oczekują włościanie końca świata, który ma przyspaść — według ich mniemania — w roku 1932.

Pod Lwowem ewangeliscy nawołują do niezbiegania płonów, gdyż należy oczekiwać przyścia na ziemię Chrystusa. W rejonie Uszmeńskim rozmałci sekciarze nawołują, aby wieśniacy nie pracowali i oczekiwali ze spokojem końca świata.

Chłopi dają posłuch tym bredniom i całe dnie spędzają beczynnie. Nad środkową Wołgą rozpowszechniane są tak zwane „listy boże”, wywołujące wszystkich do pokuty za grzechy rządu sowieckiego i do przygotowania się na sąd ostateczny.

NA CO SĄ PIENIĄDZE?

Amerykanie zrobili przykre odkrycie. Ukończono bowiem 8 nowych krążowników wojennych, które kosztowały 300 milionów dolarów. Obecnie okazuje się, że krążowniki są zupełnie nie do użytku. Chciano bowiem dać większą szybkość krążownikom i w tym celu zbudowano je węższe a przedłużono za bardzo nieproporcjonalnie. Po ukończeniu krążowników i pierwszych próbach na morzu okazało się, że ulegają one takiemu falowaniu, iż używanie armat stało się niemożliwe.

Gdy militarizm szafuje tak olbrzymimi funduszami, miliony bezrobotnych robotników przymiera głodem i nikt o nich się nie troszczy.

SPRAWA ARCYBISKUPA KORDACZA

Spór między klerykami katolickimi, wynikły na tle zmuszenia arcybiskupa Kordacza do ustąpienia nie został jeszcze zakończony. Księża, występujący w imię sprawiedliwości, podjęli się obrony pokrzywdzonego. Zatarg między katolikami a klerem jest coraz większy.

Doszło już do tego, że księża wysłali do redakcji „Prawa Lidu”, dziennika socjalno-demokratycznego listy, wyszczególniające, jakim sposobem przeciw arcybiskupowi występowano.

Jeden list podpisywany przez klub sprawiedliwych czujących księży, powiada, że głównym sprawcą nastrojów Rzymu przeciw arcybiskupowi Kordaczowi jest Kralowohradecki biskup Kaszpar, o którym już dawno wiadomo, że nie może doczekać się praskiego arcybiskupstwa. Jego pomocnikiem jest wikary Picha. Obaj za protekcją Rzymu drżą się naprzód, nie oglądając się na zdolności swoje i innych.

KŁĘSKI POWODZI W CHINACH

I W MEKSYKU

London. Donoszą z Szanghaju, że powódź w dolinie rzeki Jangtse wzrasta w dalszym ciągu. W ożelnicy europejskiej w Hankau woda dochodzi do wysokości 5 m. Wiele solidnych nawet budynków zawałło się, grzebiąc pod sobą setki ludzi.

zniszczenie w mieście jest bardzo wielkie. Wszystkie sklepy i biura zostały zalane. Szpital angielski zalany jest do trzeciego piętra.

Chińczycy, którzy szukali ocalenia przed wodą na wzniesieniach, giną obecnie z głodu całemi masami. Niezliczona ilość wsi i miasteczek jest zupełnie pogrążona w odmętach żółtej wody. Dotychczasową liczbę ofiar powodzi i głodu oceniają na 13 tysięcy osób. Katastrofą dotkniętych jest kilka milionów ludzi, którzy pozbawieni są wszelkich środków do życia. Rząd chiński zorganizował akcję ratunkową, jest ona jednakże bez większego znaczenia z powodu braku funduszy.

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą, że południowa część kraju nawiedziona została katastrofalną powodzią, w następstwie której szerzą się choroby epidemiczne. W miasteczku San Pedro Jicayan zmarło dotąd ponad 200 osób, w tem wiele dzieci. W mieście Huetamo powódź zniszczyła 150 domów. Powódź nawiedziła mieszkańców w nocy, podczas snu tak nagle, że część tylko mieszkańców zdołała się wyratować. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, jest jednak bardzo wielka.

Gwałtowna burza nad Anglią.

London. Ponad Anglią szalała gwałtowna burza, która w różnych częściach kraju wyrządziła wielkie szkody. Wicher o sile huraganu powyrwał drzewa z korzeniami, zniszczył przewody telefoniczne i telegraficzne oraz uszkodził wiele budynków. Pioruny wzniesiły liczne pożary oraz pociągnęły za sobą kilka ofiar w ludziach. Jak stwierdzono, 14 osób poniosło śmierć, a większa liczba osób odniosła rany.

Niezwykły rabunek banku w Berlinie.

Berlin. Niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego dokonano na filię Banku Rzeszy przy Innsbruckerstrasse. O godz. 12'15 wtargnęło do biura kasowego dwóch bandytów. Jeden z nich przesaadził balustradę i szybko z dobytem rewolwerem przyskoczył do kasjera. Zanim kasjer zdołał się zorientować w sytuacji, bandyta strzelił do niego i położył trupem na miejscu, poczem zgarnął do leżącej obok teczki stos banknotów i wraz z drugim osobnikiem wybiegł na ulicę, gdzie dopadli motocykla i zbiegli. Puszczono się za nimi w pościg, jednakże bez skutku. W czasie pościgu bandyci ostrzeliwali się gęsto, przyczem zranione zostało od zbłąkanej kuli jedno dziecko i przechodzień. Łupem ich padło przeszło 20 tysięcy marek.

WIELKA KATASTROFA KURJERA

RZYM — WIEDEŃ.

12 osób zabitych, 11 rannych.

Wiedeń. Na linii Villach — Bruck (Styrja) wydarzyła się ciężka katastrofa kolejowa. Kurjer Rzym — Meran — Villach — Wiedeń najechał na stacji Goss na pociąg towarowy. Lokomotywa, wóz bagażowy i pocztowy oraz kilka wagonów osobowych wykoleiło się, przyczem lokomotywa i 4 wagony towarowe spadły z nasypu kolejowego. 12 osób znalazło śmierć, 7 zostało zranionych ciężko, 4 lekko.

Ofiary katastrofy są narodowości austriackiej i węgierskiej, w pociągu byli także podróżni polscy.

SAMOLOT SPADA NA TŁUM LUDZI

Nowy Jork. Podczas popisów samolotów beśsilnikowych w Wyalusing (stan Pensylwania) lotnik niemiecki Pippig spadł ze swym szybowcem w tłum widzów, z których 11 zostało ciężko rannych. Pilot, który również odniósł cięższe rany, został aresztowany. Zarzucają mu lekkomyślny lot ponad wielkim tłumem ludzi.

7 LUDZI UTONĘŁO NA JEZIORZE

Zurych. Na jeziorze Zurychskim wywróciła się łódź motorowa, w której wyjechało na przechadzkę kilkunastu członków tutejszego klubu ożkistów. Siedmiu z nich poniosło śmierć w wzburzonych falach jeziora.

ZASŁUŻONA NAGRODA

Wydział prawny uniwersytetu w Madrycie powziął uchwałę, domagającą się usunięcia od wykładów na wydziałach tych profesorów, którzy popierali dyktaturę gen. Primo de Riverę.

„Nie mogą być nauczycielami prawa ludzie — głosi uchwała, — którzy pomagali bezprawiu”.

Młodzież akademicka zgromadziła profesorom — inoляторom uchwały — antyustawowe omawiając.

Kronika Śląska

WYPADEK SAMOLOTOWY W KATOWICACH

Samolot warszawskiego aeroklubu po starcie z lotniska w Katowicach spadł z wysokości około 40 metrów obok lasu w pobliżu hangaru, skutkiem defektu motoru. Samolot został zupełnie rozbity. Kierujący samolotem pilot Wł. Korbel doznał lekkich obrażeń twarzy, obserwator Woliński Ignacy złamania 2 palców u lewej ręki. Wolińskiego odstawiono do szpitala w Katowicach.

OSTATNIA SZYCHTA

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w podziemiach kopalni „Kleofas” górnik Bartoń Józef, lat 31 liczący, zam. w Zależu przy ulicy Lisa 8. Wymieniony wskutek oberwania się węgla, został zasypany i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Katowicach.

CYRK STANIEWSKICH W KATOWICACH.

Znany w Polsce, dobrze rozwijający się cyrk Staniewskich zagościł w Katowicach. Otwarcie cyrku nastąpi dziś (czwartek) 20. bm. o godz. 8-mej wieczorem. Zaznaczyć należy, że cyrk wzbogacił swój program znacznie, oraz powiększył znakomicie swój zwierzyniec, tak, że nie ustępuje znanym cyrkom zagranicznym.

JUBILEUSZ

SPÓŁDZIELNIA ROZDZIEN-SZOPNIENICE

W tym roku obchodzi Spółdzielnia Konsum Rozdzielen-Szopienice swój 50-ty letni jubileusz. — Z uwagi na ciężkie położenie gospodarcze kraju, Spółdzielnia odstąpiła od urządzania jakichkolwiek uroczystości.

Wzięto natomiast pod uwagę ciężkie położenie bezrobotnych, dlatego Spółdzielnia przeznaczyła Komitetowi Niesienia Pomocy dla Bezrobotnych Województwa Śląskiego kwotę 1000 złotych.

Rozpoczynając w roku 1881 swą pracę, Spółdzielnia posiadała 3 sklepy i 1000 członków, obecnie zaś posiada 1 magazyn główny, 16 sklepów i 4000 członków a roczny jej obrót wynosi okragło 4000 000 złotych a w swych sklepach i magazynie zatrudnia około 100 osób.

PREMIE DLA OSZCZĘDZAJĄCYCH

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Mysłowice podaje do publicznej wiadomości, że z uwagi na stałe wzrastającą liczbę oszczędzających Rada Kasy postanowiła wypłacić premję dla oszczędzających i to kwotę 100 zł na konto, które otrzyma Nr. 1000, 150 zł zaś temu, który wpłaci na konto Nr. 1500.

Nadmienia się, że liczba 1000 zostanie osiągnięta w najbliższym czasie.

Przy obecnych czasach napewno MKO w Mysłowicach dosyć długo poczeka na tych „sopomajstrów”, którzy jeszcze mogą porobić oszczędności.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYŚLOWICACH

W tygodniu od 8. VIII. do 14. VIII. spędzono na targi: buhaji 85, wołów 41, krów 600, jałówek 65, cieląt 175, nierogacizny 1697. Ogółem 2706 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi a) buhaje od 0,76—1,15 zł, b) woły od 0,78—1,20 zł, c) krowy od 0,77—1,16 zł, d) jałówki od 0,80 do 1,20 zł, e) nierogaciznę I. gat. od 2,00—2,24 zł, II. gat. od 1,86—1,99 zł, III. gat. od 1,71—1,85 zł, IV. od 1,30—1,70 zł.

KNUROWSKI ZABÓJCA W ZAKŁADZIE DLA UMYSŁOWO CHORYCH W RYBNIKU

Jak się dowiadujemy, Robert Skorupa z Knurowa, który, jak wiadomo, 29 maja br. zabił siewierę 6 swoich dzieci, został przetransportowany do zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku, gdzie zostanie zbadany przez psychiatrów. Skorupa pozostanie w zakładzie dla umysłowo chorych przez 6 tygodni.

Rozprawa w procesie przeciw Skorupie odbędzie się przed Izbą karną Sądu Okręgowego w Rybniku prawdopodobnie dopiero w listopadzie.

ZNOWU ZAMORDOWANIE ROBOTNIKA

Na szosie w Śmiłowicach, pow. pszczyńskiego powstała sprzeczka pomiędzy dzierżawcą dworu Majnuszem Leonem a 21-letnim robotnikiem Sopartym Józefem z Rudy. W czasie tej sprzeczki Soparty włożył nagle rękę do kieszeni, jak gdyby chciał wyjąć broń, której jednak nie posiadał i w związku z tem będący na miejscu gajowy Odrobiński Franciszek wezwał Sopartę do podniesienia rąk w górę, a jednocześnie skierował lufę swej strzelby do opartego. W czasie tym paść strzał ze strzelby Odrobińskiego i zranił ciężko w lewy bok Sopartę, który wpół godziny po wypadku na skutek odniesionych okaleczeń, zmarł. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy Spółki Brackiej w Mysłowicach, a gajowego Odrobińskiego przytrzymał.

Wypadki brutalnego zamordowania robotników są coraz częstsze. Pytamy się, gdzie jest prokurator?

WYCIECZKA OCHOTNICZEJ KOLUMNY SANITARNEJ.

Wycieczka Ochotniczej Kolumny Sanitarnej Katowice odbędzie się dnia 23. sierpnia. Wymarsz o godzinie 12,30 ze szkoły wydziałowej (sala ćwiczeń) w okolicy Muchowca. Wzywa się wszystkich członków, aby brali udział w wspomnianej wycieczce z rodzinami. Członkowie stawiają się w mundurach. W razie niepogody wycieczka się nie odbędzie.

„Czarne listy” sporządzone przez szpiclów sanacyjnych!

Trzeba stworzyć samoobronę przeciwko tej bandzie

„Polonja” ogłasza następujący dokument:
L. 18/31.

Katowice, dnia 25 lutego 1931.

Do

Zarządu Powiatowego Zw. Powstańców Śl. w Katowicach.

W odpowiedzi na okólnik z dnia 6 lutego br. nr. 9/31 L. dr. 1525/31 donosimy poniżej spis urzędników, którzy pracują w dalszym ciągu kontra stronnictwa rządowego.

- 1) Janta Józef, zatr. w Kasie skarb., obecnie członek Rady Woj.
- 2) Ryszkowski Stefan, asesor Wydz. Skarb. Śl. Urzędu Woj.
- 3) Baranek Wiktor, ref. inwalidzi przy Starostwie w Katowicach.
- 4) Świata Leopold, masz. I kl. DKP Katowice.
- 5) Stanek Roman, urz. Wydz. Skarb. Woj. Śl.
- 6) Stanik Piotr, egzekutor miejski, Katowice.
- 7) Sapa Stanisław, urz. Magistratu m. Katowic.
- 8) Świata Józef, urz. Magistratu m. Katowic.
- 9) Sibner Piotr, pracown. kolej. w warsztatach kolej. w Piotrowicach.
- 10) Jesione Anzelm, urz. Magistratu m. Katowic.
- 11) Leszczyna, Sąd Grodzki Mysłowice.
- 12) Kuczera Bernard, Magistrat Katowice.

Zaznaczamy, że wymienieni pod poz. od 1—11 są nam znani jako szkodnicy naszego obozu i pod każdym względem należałoby ich usunąć z obecnie zajmowanych stanowisk, zaś ad 12 znany jest w tut. miejscowości jako wróg polskości i nawet, jak już tut. grupie doniesiono — używa w służbie przeważnie język niemiecki i przeto należałoby go jak najrychlej zwolnić ze służby magistrackiej.

Za Zarząd

Okrągła pieczęć

Związek Powst. Śl. Katowice-Zależe.

(—) Polczyk
sekretarz

(—) Długiewicz
prezes

Kim jest p. Długiewicz, produkujący się jak powyżej w szpiclowaniu i denuncjatorstwie? Jest to sanacyjny radny m. Katowic i aptekarz w Zależu, znany z tego, że jest jeszcze wielkim wielbicielem państwowego monopolu spirytusowego. Tylko najgorszego typu szpicel może w tak brudny sposób denuncjować obywateli i dopomagać do pozbawienia ich chleba i pracy. I to ma być radny miasta?

Przeciwko tego rodzaju gangrenie moralnej trzeba stworzyć samoobronę. Takich denuncjantów należy wykluczyć z środowiska uczciwego społeczeństwa!

Gdzie podziewają się listy?

Zapytanie pod adresem Dyrekcji poczty

Niedługo, a Górny Śląsk będzie obchodził swą uroczystość dziesięciolecia przynależenia do Polski. Zdawać by się mogło, że za ten czas poczta na Śląsku stanęła na wysokości swego zadania. Tak ale nie jest. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że listy bardzo ważne w samem mieście Katowicach nie dochodzą i gdzieś gną, przez co niejeden obywatel zostaje poważnie poszkodowany.

Mamy kilka wypadków do zanotowania, że sprawy odwoławcze, kierowane do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie giną w drodze. Jeżeli się zważy, że wszelkie sprawy odwoławcze są przewidziane pewnym czasokresem, po którego upływie pretensje patenta zostają odrzucone, można sobie łatwo wyobrazić rozgoryczenie robotnika odwołującego się. Robotnik, którego spotkał nieszczęśliwy wypadek, nie mogąc pracować domaga się podwyżki renty, został zawiedziony, i wszelkie jego wysiłki, celem uzyskania renty, spełniają na niczem, nie z jego winy tylko z winy wadliwego funkcjonowania poczty. Albo inny wypadek. Sekretariat Centralnego Związku Górników ulica Poprzeczna 14 w Katowicach wysyła do Sądu Przemysłowego na powiat Katowice, nieszczonego się w Starostwie skargę pewnego robotnika z Bielszowic

z dnia 15 kwietnia 1931 r. i oczekuje wyznaczenia terminu. Mija kwiecień, maj, czerwiec, i połowę lipca a rozprawy niema. Związek wysyła do tegoż Sądu z datą 20 lipca prośbę o przyspieszenie postępowania i znów odczekuje rozprawy. Dnia 14 sierpnia zjawia się dany robotnik do Sekretariatu Związku, ze skierowanym do niego przez sekretariat Sądu Przemysłowego listem wzywającym tego robotnika do sekretariatu i okazuje się, że skarga do Sądu nie wpłynęła tylko upomnienie, celem przyspieszenia postępowania. Trzeba było ponownie skargę pisać i robotnik musiał już dwa razy z Bielszowic przyjechać do Katowic i dopiero osobiście skargę doręczyć. Ludzie narażają się na niepotrzebne koszty i utratę czasu. Jeżeli takie wypadki się zdarzają, to się nie należy dziwić, że ludzie przeklinają polskie porządki. Nie inaczej ozieje się z dostarczaniem gazet.

Dlatego by było bardzo pożądane, żeby się Dyrekcja Poczty i Telegrafów temi żalami obywateli i niedomaganiemi zechciała bliżej zająć i wszelkie braki usunąć.

Centralny Związek Górników w Polsce

Sekretariat Okręgowy

w Katowicach, ul. Poprzeczna 14.

Kasy Chorych na Śląsku Cieszyńskim a Ustawa Konstytucyjna

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby weszła w życie z dniem 19 maja 1920 r. Ze względu na to, że dnia 19 maja 1920 r. Śląsk Cieszyński nie należał jeszcze do Polski, przeto wymieniona ustawa musiała zostać wprowadzona na terytorjum Śląska Cieszyńskiego osobnym rozporządzeniem Komisji Rządowej, jako ustawa śląska. Ustawa konstytucyjna zawierająca statut organiczny Województwa Śląskiego, weszła w życie z dniem 15 lipca 1920 r.

Artykuł 7 tej ustawy postanawia:

„Ustawodawstwo o ubezpieczeniu socjalnem i zaopatrzeniu inwalidów wojennych tudzież wdów i sierot wojennych jest rzeczą Sejmu Śląskiego tak długo, dopóki ustawodawstwo państwowe nie zapewni klasie robotniczej względnie inwalidom, wdowom i sierotom wojennym, w całej Rzeczypospolitej Polskiej lepszego lub przynajmniej takiego samego zaopatrzenia, co ustawy na Śląsku obowiązujące”.

Nie ulega wątpliwości, że ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby, wprowadzona na terytorjum Śląska Cieszyńskiego rozporządzeniem Komisji Rządowej, winna być — w myśl przytoczonego brzmienia ustawy konstytucyjnej — traktowana jako ustawa śląska, której nie wolno było pogarszać żadnem rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej, ani nawet dekretem Prezydenta. A tymczasem co się dzieje?

Bez istotnej przyczyny rozwłazane zostały władze autonomiczne Kasy Chorych. Wprowadzeni komisarze zabrali się — broń Boże, nie do naprawiania błędów popełnionych przez władze autonomiczne, bo takich nie było, lecz — do zwalniania legalnie przyjętych pracowników Kasy narażając instytucje na znaczne koszty procesowe, oraz do przeprowadzenia zmian statutów Kas Chorych, — wprowadzając znaczne ograniczenie świadczeń dla ubezpieczonych.

Kasy Chorych na Śląsku Cieszyńskim już za czasów przedwojennych udzielały zasiłków w razie niezdolności do pracy, przez 52 tygodnie. Obecnie na wniosek komisarza Urząd Ubezpieczeń zatwierdził zmianę statutu ograniczającą świadczenia do 39 tygodni. Zasiłki na protezy obniżono z 250 na 125 zł. Dodatek do zasiłku dla członków mających więcej niż dwoje dzieci, uzależniono od jednorocznego nieprzerwanego członkostwa.

Samo pozbawienie ubezpieczonych samorządu w ich instytucjach stanowi wyraźne pogorszenie ubezpieczenia w porównaniu z tem, co było dotychczas. Jeżeli do tego dodamy ograniczenie świadczeń wprowadzonych przez narzuconych komisarzy i zamierzoną obecnie centralizację Kas Chorych, to należy się zapytać, coż pozostało jeszcze z pięknie brzmiącego Art. 7 Statutu Organicznego, stanowiącego część integralną obowiązującej konstytucji?

—■—

SUKCES CZG W RYBNICKIM

Wynik wyborów do Rady Zakładowej na kopalni „Ema” w Pszowie:

Lista I ZZZ. — 828 gł. — 4 mand., 1 uzup.

Lista II. Centralny Zw. Gór. — 674 gł. — 4 mandaty.

Lista III Gen. Fed. Pr. — 293 gł. — 1 mandat.

Lista IV Chrz. Zj. Zaw. (Korfanty) — 219 głosów — 1 mandat.

Lista V Chrz. Z. Z. (Musioł) 640 gł. — 3 mand.

Centralny Związek Górników zdobył dwa nowe mandaty do Rady Zakładowej, pomimo, że p. Kopel który tak silnie agitował za ZZZ, jako obman nie puścił sekretarzy na zebrania załogowe i „delegat Międzynarodowego Biura Pracy” p. Grajek również nie przyczynił się do ratowania ZZZ, które się znaj-

duje w rozkładzie, tracąc kilkaset głosów i kilka mandatów.

Z RADOSCI ZYCIA.

W drodze z Romanki do Rayczy zaskoczył mnie deszcz, a widząc na polanie szpę, poszedłem, by się schronić. Tu przekonałem się, że jest zamieszkania i to przez rodzinę urzędniczą z wojew. śląskiego. Wstawiono prowizoryczny piecyk i chłop tanio wynajął, bo za 10 zł. Spia na prowizorycznych łóżkach, żywią się nabiałem, grzybami i jagodami. Oto dodatek do poprawek historycznych! Szlachta, kapitaliści i ich obrońcy palą wonne cygara w pałacach mieszkają, piją drogie wino, a funkcjonariusz państwowy na wypoczynku na polanie w szopie...
Turysta.

Znów nieubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów jednego z długoletnich członków PPS, tow. Józefa Osemlaka, tokarza porcelany. Opuścił ten świat w młodym jeszcze wieku. Długie lata cierpiał na wadę serca, żyjąc w męczarniach, jednak cierpienia swe znosił bez skargi. Całe życie poświęcił klasie robotniczej i zmarł jak żył na posterunku.

Osierocił żonę i czworo małoletnich dzieci. Żonie i dzieciom wyrażamy najgłębsze współczucie z powodu utraty drogiego męża i ojca. Cześć jego pamięci.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

Pogrzeb tow. Osemlaka odbył się w ubiegłym wtorek.

CIĘŻKIE KARY ZA NAPADY RABUNKOWE

Trzej bezrobotni, zamieszkali w Kostuchnie, Karol Szeliga, Wojciech Kozok i Teodor Pilorz, pozostając już dłuższy czas bez pracy, postanowili udać się do Gdańska, sądząc, iż tam był ich lepszy los i znajdują jakiegoś zajęcie. Piękny zamiar pozostał jednakże tylko pięknym zamiarem, bowiem trzej bezrobotni nie mając pieniędzy na dość kosztowną podróż, postanowili zdobyć je w drodze... rabunku. Zaopatrzyli się w rewolwery i... na szosę. Pierwszy padł ich ofiarą na szosie Urbanowice—Kostuchna, nauczyciel Krzyżkiewicz, któremu zabrali 50 zł, napadnięto następnie Skrzypczaka. Jemu wzięli bandycki rower i 30 zł. Ostatnią ofiarą ich był robotnik Miechosz. Wzięli mu kromkę chleba i... 90 groszy. Rabunki te trwały zaledwie tydzień, bowiem policja ich ujęła i zamiast do Gdańska doszli do więzienia. Sąd Okręgowy w Katowicach pod przewodnictwem p. dra Podoleckiego, oskarżał p. prokurator Michałek, po przesłuchaniu świadków skazał Karola Szeligę na dwa i pół roku ciężkiego więzienia, a Wojciecha Kozoka i Teodora Pilorza po półtora roku ciężkiego więzienia.

Oskarżonych spotkał bardzo surowy wymiar kary, nie stojący w żadnym stosunku do „zbrodni”. Wszak przestępcy dokonali swych czynów jako bezrobotni. Nigdy by nie było do tego doszło, gdyby mieli pracę.

ROBOTNICZY FESTYN SPORTOWY W GOCZAŁKOWICACH.

R. K. S. Goczałkowice Zdrój urządza w niedzielę, dnia 23. bm. wielki Festyn połączony z zawodami lekkoatletycznymi i w koszykowie oraz w wolnych ćwiczeniach. Po zawodach zabawa taneczna. O liczny udział uprasza Zarząd R. K. S-u.

Oblakany z Lublińca morduje pielęgniarza

W zakładzie dla umysłowo chorych w Lublińcu miała miejsce ścinająca krew w żyłach zbrodnia, której ofiarą padł pielęgniarz Teofil Mięso.

17. bm. około godz. 6 przebywający w zakładzie 21-letni student Eugeniusz Witwicki wszedł do pokoju pielęgniarza Teofila Mięso.

Witwicki prawdopodobnie w przystępie szału rzucił się na śpiącego pielęgniarza i uderzył go pięciokrotnie jakimś tępym narzędziem w głowę, a następnie poderznął mu nożem gardło.

Po dokonanej zbrodni zabrał nieprzytomnemu pielęgniarzowi klucze od drzwi zakładu i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Stan pielęgniarza Mięso jest beznadziejny.

Policja poszukuje zbiegłego. Jest on wysoki 170 cm., postać szczupła, twarz ma pociągłą, zarost słaby, włosy blond czesane w górę, nosi okulary w czarnej rogowej oprawie, ubrany jest w czarny garnitur marynarkowy w białe paski, szary filcowy kapelusz, czarne półbuty lakierowane, koszulę białą z białym kołnierzykiem, w żółte paseczki i czarny krawat z małymi białymi krajkami.

Ciężka katastrofa samochodowa w Bielsku

W poniedziałek wieczorem wydarzyła się katastrofa samochodowa w Wilkowicach (pow. Bialski), w której poniósł śmierć jeden z oficerów 74 p. p. stacjonowanego w Lublińcu, — dwóch zaś innych oficerów odniosło ciężkie rany.

Z Wyścigu Tatrzańkiego, który odbył się w ub. niedzielę w Zakopanem powracali samochodem ppłk. Gruszka, zastępca dowódcy pułku, major Wierchoń, kpt. Feld i sierżant Białecki. Samochodem kierował mjr. Wierchoń. W Wilkowicach, gdy samochód zbliżał się do toru kolejowego została nagle opuszczona zaporą. Mjr. Wierchoń zamyślał samochód zahamować, przez omyłkę jednak przycisnął pedał gazowy, zamiast pedału hamulcowego.

Wskutek tej pomyłki samochód w pełnym biegu wpadł na zaporę kolejową. Kpt. Feld poniósł śmierć na miejscu, mjr. Wierchoń został śmiertelnie ranny, a ppłk. Gruszka ma nadwyrężoną szyję i wybite wszystkie zęby. Sierż. Białecki wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Walki zarobkowe na Górnym Śląsku

Rozbite układy o redukcje w lecznicach

Sprawa redukcji w lecznicach i administracji Spółki Brackiej w Tarn. Górach była przedmiotem konferencji u komisarza demobilizacyjnego, który po wysłuchaniu stron zaproponował, by Spółka Bracka wspólnie z przedstawicielem związku pracowników umysłowych zbadała i omówiła wszelkie sprawy sporne, dążąc, o ile możliwości, do uniknięcia redukcji. Przedstawiciel związku pracowników umysłowych zgodził się na propozycję komisarza demobilizacyjnego, natomiast odrzucił ją insp. Gallus ze Spółki.

Wobec tego, że układy uległy rozbiciu, komisarz oświadczył, że zbada w najbliższym czasie pojedyncze wypadki zamierzonych zwolnień i wyda później w tej sprawie orzeczenie.

Należy dodać, że Sp. Bracka zamierza zredukować na 30. września br. 42 pracowników pielęgniarzy i kilku dniówkarzy, ludzi żonatych, pracujących w Spółce już od kilku lat, a na ich miejsce przyjąć pielęgniarzy.

Ponadto Sp. Br. wypowiedziała pracę wszystkim swym pracownikom na 30. września br., gdyż zamierza przedłużyć czas pracy do 12 godzin na dobę.

WYJAZD DELEGACJI PRACOWNIKÓW UMYŚL. DO WARSZAWY.

Do Warszawy wyjechali przedstawiciele zespołu związków zawodowych pracowników umysłowych, celem omówienia w Min. Pracy sprawy świadczeń za brak dla pracy pracowników umysłowych uwzględnienia przy nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, jak również celem omówienia sprawy redukcji w lecznicach brackich, oraz chęci przedłużenia tamże czasu pracy.

Przy tej okazji przedstawiciele związków urzędniczych mają również omówić sprawę redukcji urzędników w przemyśle wielkim w ostatnim kwartale, unieruchomienia kopalni, przymusowego potrącenia poborów na rzecz bezrobotnych itp.

STREJK W HUCIE „PAWEŁ” W ŻORACH.

Załoga huty Pawła w Żorach ogłosiła strejk protestacyjny z powodu zwolnienia z pracy 10 robotników. Tło zatargu jest następujące: właściciel huty pl. Städlar proponował robotnikom obniżkę

płac o 12 procent, na co się jednak rada nie chciała zgodzić, w wyniku czego dyrekcja zarządziła na 14 bm. świętówkę. Mimo świętówki w dniu tym przybyło do pracy 10 robotników, których właściciel z pracy zwolnił z miejsca. Do strejku przystąpiło 70 robotników, podczas gdy 50 pracuje.

LOKAUT W FIRMIE STERNBERG

Firma drzewna Sternberg w Król. Hucie zlokautowała 60 robotników, którzy odmówili zgody na przyjęcie nowych warunków zarobkowych, obniżających ich dotychczasowe zarobki o 10 procent. Stanowisko innych firm drzewnych nie jest dotąd jasne.

Zastawienie huty Laury?

U komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie zamierzonych przez dyr. huty „Laury” redukcji 208 robotników, oraz przez dyr. zakł. cynku i tlenku (Hohenlohe) — 86 robotników.

Konieczność zwolnienia 200 robotników z huty „Laury” motywował dr. Głonicki brakiem zamówień. Przedstawiciele związków, oraz rady zakładowej przeciwstawili się kategorycznie jakiegokolwiek redukcji.

Po wysłuchaniu obu stron kom. demobilizacyjny odrzucił chwilowo propozycję pracodawców, zastrzegając się, że zbada bliżej stosunki w hucie, poczem dopiero wyda decyzję w tej sprawie.

Zaznaczyć należy, że przedstawiciele związków w sprzeciwie swym podnieśli, iż nie mogą się zgodzić na redukcję tych 208 robotników z oddziału grubej blachy i ubocznych oddziałów, tembardziej, że dyrekcja huty nosi się wogóle z zamiarem całkowitego unieruchomienia huty „Laury” i w tym kierunku zgłosiła już dalszy wniosek o zwolnienie 220 robotników.

Następna konferencja dotyczyła sprawy zwolnienia 86 robotników z zakładów cynku i tlenku (Hohenlohe). Wniosek pracodawców motywował dyr. Kolbe nadmiarem produkcji cynku, oraz wielkimi zapasami, ulokowanymi w magazynach.

Przedstawiciele związków sprzeciwili się kategorycznie zwolnieniu tych robotników, to też kom. demob. zażądał od pracodawców, by przedłożyli bliższe dane co do produkcji, oraz sprzedaży, poczem dopiero wyda w tej sprawie decyzję.

Groźba strejku w przemyśle metalowym G. Śląska

Obradowała w Katowicach Komisja pojednawczo-arbitrażowa nad sprawą obniżenia płac akordowych w przem. żelaznym o 10 procent. Jak wiadomo, wszelkie dotychczasowe układy z udziałem dyr. depart. Min. Pracy p. Ulanowskim nie odniosły rezultatu. Sprawa ta zresztą już raz była przedmiotem obrad komisji pojednawczo-arbitrażowej, która jednak wtenczas uznała się za niekompetentną do załatwienia tego sporu.

Na onegdajszym posiedzeniu komisji obie strony przedstawiły swe postulaty. Przedstawiciele zw. zawodowych kategorycznie wypowiedzieli się przeciw jakiegokolwiek obniżce płac akordowych.

Przedstawiciel związku pracodawców przemysłu przetwórczego dyr. Hackemann domagał się obniżki płac taryfowych robotników o 10 procent, motywując wniosek związku m. in. tem, że z 36 zakładów przetwórczych na Śląsku 18 jest zamkniętych, a pozostałe zakłady znajdują się pod nadzorem wzgl. popadły w konkurs.

Tow. Kubowicz sprzeciwił się kategorycznie obniżce płac robotniczych, stwierdzając, że zaledwie 20 procent robotników pracuje na akord, a pozostałe 80 procent na dniówce w zarobku taryfowym. Jakiegokolwiek obniżenie zarobków taryfowych zwiększyłoby jedynie już i tak wielką bledę wśród robotników tej gałęzi przemysłu. Poza tem należy również uwzględnić, że w zakładach tych stosuje się nadmierną ilość świętówek.

Wobec tego, że nie doszło do ugody, przedstawiciel związku pracodawców zapowiedział, że

zwróci się do komisji pojednawczej, celem wydania orzeczenia w tej sprawie.

Jesteśmy upoważnieni do złożenia oświadczenia, że klasowy związek metalowców nie zgodzi się na żaden wyrok, któryby krzywdził robotników, a obronę będzie prowadził aż do strejku włącznie.

LOKAUT W PRZEMYŚLE DRZEWNYM

Związek pracodawców przemysłu drzewnego na Śląsku, nie mogąc na drodze ugodowej przeprowadzić swego żądania w sprawie obniżki zarobków w tej gałęzi przemysłu o 15 procent, zagroził, że wszyscy robotnicy, którzy nie zgodzą się do 22 bm. na tę obniżkę, będą z dniem tym zwolnieni z pracy. Robotnicy wobec tego zwrócili się do komisji arbitrażowej, która sprawę tę rozpatrzy w piątek, 21 b. m.

Warszawa. Przedstawiciele Zw. Urzędników ze Śląska przedłożyli ministrowi Pracy i Opieki Społecznej żądania pracowników umysłowych, o których już donosiliśmy, a więc m. in.: przedłużenia czasu świadczeń dla bezrobotnych pracowników umysłowych w bież. kwartale, redukcji w Kasie Brackiej, przedłużania czasu pracy do 12 godzin itp.

Minister przyrzekł swoje poparcie dla żądań delegatów i wysłanie do komisarza demobilizacyjnego instrukcji w sprawie przeciwstawienia się dalszym redukcjom. Co do Sp. Brackiej p. minister obiecał zbadać dokładnie sprawę i wydać odpowiednie zarządzenia.

Korespondencje

GÓRNIK O UROCZYSTOŚCIACH „RERUM NOVARUM”

Pisma katolickie, na czele „Gość Niedzielny”, podawają swym czytelnikom sprawozdania z uroczystości obchodu 40-letniego „Rerum Novarum”, czyli inaczej powiedziawszy: ciemny lud śląski obchodzi 40 lat uroczystości swej nędzy. Księża katolicy w swych kazaniach zapomnieli o pięknym hasle „miłuj bliźniego” i napadają na socjalistów, jak prałat i kanonik ks. Gawlina, który powiedział, że lud słucha tych, którzy najmniej troszczą się o dobro robotników, są to socjaliści i komuniści, którzy swą walką klasową, nigdy nie dadzą tego, co obiecują. A ks. Siemienik krzyczy: „Szumne hasła socjalistów i komunistów nie przyniosły robotnikowi obiecanej raju”. A ks. biskup dr. Kubina nawet pyta: „Czy kościół jest odpowiedzialny za ustrój kapitalistyczny i dzisiejszą nędzę społeczną?”

A więc pozwólcie, wysocy dostojnicy Kościoła, i mnie biednemu górnikowi, który tą nędzę doznał na własnej skórze najlepiej, kilka słów powiedzieć.

Chętnie bym dał opublikować w „Gościu Niedzielnym”, żeby też te stare kobietki i mnie raczyły wysłuchać; nie byłyby napewno takie ciemne, jak są, bo nawet nie potrafia wymówić „Rerum Novarum”, ale mówią, że „proboszczomówili coś coś na kazaniu o jakiejś tam „jencyklice”, nazwali ją „rułą nową” i jeszcze coś mówili, co to dziś ojciec św. nową zaś „jencyklicę” wydał, ja tego nie rozumiałam, a to tak było rozumieć, że ktoś „kraść gęsią sano” (Quadragesimo anno). (Kobiety tak rozumiały łaciński wyraz. — dop. mój). Powyższą rozmowę podałem dlatego, aby dowieść naszym duchownym, że nie tylko w Hiszpanji był ciemny lud, ciemniejszy jest w Polsce, a zwłaszcza na Śląsku.

A teraz o sprawie samej. Jako jedyna pozostałość po sławie górników, są ich mundury górnicze, które również brały udział w obchodach „Rerum Novarum” w Rybniku i Król. Hucie itd., nie wiedząc ale, dlaczego noszą swe mundury i jaką mają historję owe mundury. Prosiłbym p. Siemienika jako naczelnego redaktora „Gościa Niedz.” o skreślenie tej historji o mundurach górniczych w swym piśmie, ale nie fałszywej, tylko prawdziwej, bo właściwie przodkowie nasi to byli zbrodniarze,

k którzy za kary swej zbrodni musieli pracować w kopalni, gdzie śmierć czyha na życie górnika. W późniejszych czasach dano górnikowi mundur, który odznacza odwagę i męstwo na równi z żołnierzem; w dodatku zwolniono górników ze służby wojskowej, również i płacenia podatków. Gdy ale te prawa zaczęto górnikom skracać, wtedy pomyślano o samoobronie, stwarzając sobie związki zawodowe i w dniu 11 listopada 1877 stworzono pierwszy związek górniczy w Essen pod nazwą „Rosenkranz-Verband“, który się rozwijał bardzo szybko. Potrzeba było coś do zahamowania tego ruchu, który stał się groźnym dla posiadzcicieli kopalń i w dniu 2 czerwca 1878 urządzono zamach na Wilhelma I., który był naturalnie prowokacją i służył tylko jako środek do celu (tak jak w pewnym kraju zamach bombowy na życie pewnego człowieka). To było powodem do zakazu dalszego organizowania się, bo tego sobie życzył Bismark. A górnik Schröder przesiedział niewinnie w domu karnym kilka lat, aż dopiero w dniu 18 sierpnia 1889 udało się (po wielkim strejku, który i na Śląsku był prowadzony) stworzyć organizację zawodową robotniczą w Dorstfeld, gdzie z 60 kopalń znaleźli się górnicy, pomiędzy niemi i delegaci cesarscy:: Siegel, Schröder i Bunte, którzy strejk prowadzili. Zasadą organizacji było: „Religion und Politik sind in jeder Hinsicht total ausgeschlossen“ (Religia i polityka nie mają miejsca pod żadnym względem w organizacji). Z owej uchwały była nawet zadowolona prasa centrowa i wszystkim, którzy odnosili się życzliwie do górników, podobały się uchwały, gdyż jedyni nieprzyjacieli i wróg, przeciw któremu się organizowano, była nędza i bezprawie wobec górników. Z tym nieprzyjacielem lub wrogiem byłby związek gotowy, mimo szykan ze strony policji, która stała po stronie baronów węglowych. To wszystko byłoby możliwe do zniesienia, gdyby nie kler, który również stanął po stronie baronów węglowych.

Właśnie stworzono owe sławne „Rerum Novarum“, a poseł centrowy Fusangel wniósł pierwszą niezgodę polityczną do związku, stwarzając zarazem swą organizację chrześcijańską na zasadzie „Rerum Novarum“ i rozbijając jedność, o którą się tak troszczyli owi założyciele związku. Encyklika mówi, że strejki są rzeczą dozwoloną, a w dniu 12. marca 1912 r. związki chrześcijańskie i prasa katolicka krzyczały o wojsko przeciw strejkującym górnikom. 13. marca 1912 sekretarz związku katolickiego nazywa strejkujących górników „Mob und arbeitsscheues Gesindel“. 20-go marca 1912 członek zarządu związku katolickiego strzela do strejkujących górników, kładąc jednego, ojca rodziny, trupem. Mam pod ręką coś, gdzie można czytać następujące: „Die rechten Leute finden Centrums-priester stets, wenn es um eine Teufelei gilt.“ Jest tu mowa o dziennikarzach, Fusangel i Lesing i górnik Brust, który był później redaktorem organu związkowego „Bergknappe“. Ten to Brust różnemi wyzwiskami obrzucił delegację związku górników, która się udała do chrześcijan o wspólną pracę. Było to w latach 1896—98.

Gdy robotnicy zagraniczni przynieśli znaną chorobę w Zagł. Ruhry (Wurmkrankheit) w roku 1904 wskutek nieporozumienia przyszło do strejku, przeciw któremu wystąpili sekretarze związku chrześcijańskiego Imbusch i Hüskes, a pismo katolickie „Essener Volkszeitung“ pisał tak: „Christliche Bergarbeiter! Lasst euch durch die sozialdemokratische Hetze nicht in den Ausstand treiben!“

Taka jest mniej więcej zasługa związku katolickiego w Niemczech, a u nas na Śląsku nie można wyliczyć zasług, bo by trzeba wydać raczej całą księgę.

Pisze „Gość Niedz.“, że socjaliści nic jeszcze dla klasy pracującej nie zrobili. Tak kłamać może tylko „Gość Niedz.“, któremu obce są przykazania boskie, zwłaszcza ósme.

Pytam się ks. Gawlinę i ks. Siemienika, czy baroni węglowi dali dla pięknych oczu górników, urlopy robotnikom? Również rady zakładowe? A ośmio-godzinny dzień pracy? Albo to może encyklice „Rerum Novarum“ do zawdzięczenia mamy? To wszystko mamy tylko socjalistom do zawdzięczenia, a za to płaci górnik ciemny, jak hiszpański niewdzięcznością. Mogłby mieć jeszcze dalsze ulgi w pracy, bo mimo ośmio-godz. dnia pracy jest w kopalni praca, przy której o modłach nie można myśleć, lecz to jest katorga sybirska!

(Dokończenie nastąpi).

Nadesłane

ZWIĄZEK BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Jak donosiliśmy, powołany został do życia w Katowicach Związek Bezrobotnych Pracowników Umysłowych którego celem jest obrona słuszných praw bezrobotnych pracowników umysłowych, przede wszystkim zaś starania o utworzenie dla nich możliwości pracy i zarobku oraz pomoc dla tych, którzy wskutek wyczerpania ustawowych zasiłków znajdują się w tragicznym położeniu. Wybrany na walnym zebraniu zarząd rozpoczął już pracę i utworzył dwie komisje: organizacyjną oraz społeczno-gospodarczą, celem szybkiego działania w kierunku ulżenia doli bezrobotnych Prac. Umysłowych. Jak wynika z przepisów statutu, złożonego już w Sądzie, celem zarejestrowania Związku, członkowie nie

CHORYM

i ciężko cierpiącym przy różnych przewlekłych i zakaźnych chorobach, wycieczonym i uznanym za nieuleczalnych, poleca się

Ciślak, naturalista Katowice,

ul. Młyńska 15.

Pismo „Droga do Zdrowia“ wysyła bezpłatnie

„Gazeta Robotnicza“

Drukarnia Wydawnicza - Sp. z o. por.

wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, jak: gazety, czasopisma, katalogi, dzieła, afisze, ulotki, różne formularze, druki kupieckie i przemysłowe (rachunki, listy, koperty, pocztówki, tarczki do wypłat, białki kasowe, bilety, karty polecające, itd.), druki reklamowe, programy, zaproszenia, wizytówki itp. w polskim i niemieckim języku. Wykonanie gustowne, dostawa szybka o cenie przystępnej. Zakład nasz urządzony nowocześnie, posiada wielki wybór czcionek, maszyn do skład, rotacji, stereotypu itd.

Katowice, ulica Teatralna 12
Telefon 1150 - P.K.O. Katowice 300908



Przezorna gospodyni domu mówi:

I my również musimy obecnie bardzo się ograniczać w wydatkach. Oszczędzam, na czym tylko mogę — nigdy jednak nie oszczędzam w niewłaściwym miejscu. Trzeba tylko umieć należycie rachować. Na przykład: pierwszorzędne mydło, a więc mydło „Kollontay z pralką“ kosztuje wprawdzie o 20 — 25 groszy na kilogramie więcej, niż inne „tanie“ mydła, mydło „Kollontay“ jednak jest zato o 20% wydajniejsze, co samo już stanowi 40 groszy korzyści. Oprócz tego jest ono subtelnie perfumowane, nieopakowane, zawiera glicerynę oraz nie niszczy meł drogiej bielizny ani mych rąk — jest więc rzeczywiście znacznie lepsze i korzystniejsze, a w dodatku wielka fabryka gwarantuje mi zawsze niezmienną dobroć towaru. Poczóż więc mam sobie dać w mówić t. zw. „tańsze“ mydła, skoro się przez to tylko narażam na zmartwienie i szkodę? Nie — ja oszczędzam, jak należy, kupuję tylko „mydło Kollontaya.“

Mydło
Kollontay
z pralką



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927

Jedyny wytwórca: Eryk A. Kollontay, Fabr. chem. Katowice—Brynów

opłacają żadnych przymusowych składek. W interese zaś wszystkich bezrobotnych Prac. Umysł. leży przystępowanie do Związku, Tymczasowy lokal Związku znajduje się przy ulicy Polnej 32. — Tel. 901.

ZBIÓRKA ODZIEŻY I BIELIZNY DLA BEZROBOTNYCH.

Kryzys gospodarczy i długotrwałe bezrobocie spowodowało wśród mas bezrobotnych nie tylko liche odżywianie, lecz także niemożność zakupu rodziny niezbędnej odzieży. Częściowo dzieci bezrobotnych nie uczęszczają do szkoły, bo nie posiadają koniecznej odzieży i obuwia.

Aby pomóc skutecznie ofiarom klęski bezrobocia, aby je odziać i dać im odczuć, że społeczeństwo o nich pamięta, postanowił Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym urządzić publiczną zbiórkę odzieży, bielizny i obuwia dla rodzin bezrobotnych w czasie od 13. do 20. września br.

Wszelkie ofiary składać prosimy w azylu dla bezdomnych w Katowicach — Załężu przy ul. Ks. Pośpiecha 14 codziennie w czasie od 8-mej do 18-tej. Kto z ofiarodawców zaś nie ma czasu, zechce podać swój adres telefonicznie pod nr. 637 Katowice, a rzeczy odbierze się wprost z mieszkania.

Kto chciałby rzeczy oddać już przed wyznaczonym terminem publicznej zbiórki zechce zgłosić swój adres telefonicznie pod nr. 637 Katowice.

Za wszelkie udzielone rzeczy składa Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym z góry serdeczne podziękowanie.

Przy tej sposobności podaje się, że F-a Kutner przy ul. Dyrykcyjnej ofiarowała w tym celu 50 kurtek i marynarek wartości około 1500.— zł. zaco również serdecznie się dziękuje.

Katowice, dnia 12. sierpnia 1931 r.

Miejski Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym.

Urząd Gminny w Chropaczowie ogłasza

przetarg publiczny

na roboty wykończeniowe przy budowie szkoły powszechnej w Chropaczowie

Potrzebne do przetargu formularze kosztorysowe oraz warunki można nabyć (dopóki zapas starczy) za zwrotem kosztów nakładu w Urzędzie Gminnym w Chropaczowie, pokój nr. 12, gdzie również można zasięgnąć bliższych informacji dotyczących wykonania robót.

Oferty należy składać — w Urzędzie Gminnym w Chropaczowie w terminie do dnia 28. sierpnia br. w którym to dniu o godz. 12. nastąpi otwarcie ofert.

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na wykonanie robót wykończeniowych“ z dołączonym zaświadczeniem kasy gminnej o złożeniu wadium w gotówce wzgl. w papierach wartościowych w wysokości 5% oferowanej sumy (weksli nie uwzględnia się).

Urząd Gminny zastrzega sobie wolny wybór oferenta, podział robót oraz ewentualne unieważnienie przetargu bez podania powodów.

Naczelnik gminy

(—) Jan Przybyła

Ze sportu robotniczego

Z MECZÓW PIŁKI NOŻNEJ.

R. K. S. „Siła“ Michałkowice — K. S. „Haller“ Brzeziny 8:0 (4:0).

W dniu 15. b. m. zeszły się powyższe drużyny dla rozegrania meczu. Gra odbyła się na boisku w Michałkowicach. Gospodarze technicznie lepsi od gości. Gra dość monotonna.

R. K. S. „Siła“ Michałkowice (jun.) — K. S. „Jedność“ Michałkowice (jun.) 1:8 (1:2)

W osłabionym składzie wystąpiła drużyna robotnicza, co było powodem wysokiej przegranej. Stąd na przyszłość wniosek, by zawsze mieć przygotowaną drużynę, a nie krótko przed grą dopiero ją zestawiać. Drużyna „Jedność“ dobra. Mecz odbył się na boisku w Michałkowicach.

R. K. S. „Młodzież Turowska“ Rożdżeń-Szopienice — K. S. 09 Mysłowice 5:1:(4:1):

Z okazji 7-ej rocznicy K. S. „Kościuszko“ Rożdżeń-Szopienice odbył się powyższy mecz na boisku w Szopienicach. Widzów 1.600. Robotnicy lepsi od przeciwników. Sędzia Szwarc dobry. Bramki dla R. K. S. zdobywa Zajac 2, Tomczok 2, Copa 1.

ZEBRANIA C. Z. G.

w niedzielę, dnia 23. sierpnia 1931 r.

Wielkie Hajduki — o godz. 2-giej u p. Edelmann, zebranie członków pracujących na kopalni Niemcy. Ref. tow. Mańka.

Łagiewniki — o godz. 1-ej u p. Szalotka (dawniej Brzoska) zebranie załogowe kop. „Florentyna“. Ref. tow. Kaczmariski.

Łagiewniki — o godz. 5-ej oddziału CZG. Łagiewniki. Ref. tow. Kaczmariski.

Król. Huta — o godz. 10-ej w Domu Ludowym. Ref. tow. Chrószcz.

Klimzowiec — o godz. 10-ej u p. Przewłoki. Ref. tow. Kaczmariski.

Bielszowice Kol. — o godz. 3-ciej u p. Długosza. Ref. tow. Jezusek i Kuczka.

Jejkowice — o godz. 11,30 u p. Tausendwalda. Ref. tow. Prandzioch.

Kol. Beaty — o godz. 3-ciej u p. Cibisa. Ref. tow. Prandzioch.

Wielka Dąbrówka — o godz. 4-ej u p. Szołtysika. Ref. tow. Chrószcz.

Rydułtowy — o godz. 11.30 u p. Krala. Ref. tow. Motyka.

ZEBRANIA I WIECE P. P. S.

Niedziela, 23-go sierpnia br.

Orzegów — o godz. 4-tej u Pyki zebranie członkowskie PPS. Ref. tow. Wesoły.

Kamień — o godz. 4-tej, lokal na afiszach. Wiec. Ref. tow. Kawalec.

Welnowiec — o godz. 3-ciej u Wróbla. Zebranie PPS. Ref. tow. Sławik.

Michałkowice — o godz. 4-tej u Benkiego. Wiec publiczny. Ref. tow. Janta.

Redaktor odpow. Jan Burek, Oczakowice Zdrój. Wydawca Komitet Obwodowy P.P.S. na G. Śl. — Członkami „Gazeta Robotnicza“ Drukarnia wydaw. Spół. z ogp. odp. Katowice.